Nr 245. Kraków, Sobota 27 Października 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kardlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — G. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Uchwalenie reformy wyborczej w komisyi.

Korespont nasz pisze nam z Wiednia pod datą 25 b. m.:

Admonicya korony poskutkowała: komisya wyborcza usunęła dziś ostatni kamień z drogi, prowadzącej do powszechnego prawa głosowania. Uchwalono wreszcie paragraf ostatni ustawy wyborczej, zawierający postanowienia na wypadek zmiany okręgów wyborczych. Walka, zakończona dopiero po niezwykłej interwencyi korony, była tak zaciętą, że każdy, nie znający stosunków parlamentarnych w Austryi, musiał wierzyć, że chodzi istotnie o postanowienie najważniejsze w całej ustawie i o najżywotniejszy interes narodowy Niemców albo Czechów. Tak jednak nie jest; rozchodziło się tylko o formę, nie o rzecz.

Niemcy i Czesi oświadczają, że zostali pokrzywdzeni przy podziale okręgów wyborczych; pierwsi zaś twierdzą, że reforma wyborcza jest dla nich „nieszczęściem“, podczas gdy Czesi notorycznie wiele zyskują. Mimo to Niemcy podnieśli żądanie „petryfikacyi“, czyli ustalenia tego podziału niby na wieczne czasy, czemu znowu Czesi wszelkiemi środkami się sprzeciwiali. Walka, która się z tego powodu wywiązała, zakończyła się dziś wreszcie w sposób dosyć oryginalny: obie strony twierdzą, że zwyciężyły.

Niemcy, jak wiadomo, pierwotnie żądali, aby zmiana okręgów wyborczych nastąpić mogła tylko w obecności przynajmniej połowy wszystkich posłów, większością dwóch trzecich głosów. Cyfrowo przedstawia się to w następujący sposób:

Z 516 posłów, jakich liczyć będzie przyszła Izba, przynajmniej 258 musiałoby być obecnych przy rozprawie o zmianę okręgów, ważna uchwała zaś zapaść mogłaby tylko, jeśli dwie trzecie, czyli 172 posłów za zmianą się oświadczy. Czesi sprzeciwili się temu postanowieniu energicznie, — mimo iż nie miało ono właściwie praktycznej wartości. Przypuśćmy bowiem, że udział w obradach będzie rzeczywiście tak słabym, iż zaledwie połowa ich się zbierze, to Niemcy mogliby przeprowadzić korzystną dla siebie uchwałę tylko wtedy, gdyby z 258 obecnych posłów, przynajmniej 172 stanęło w ich obozie. Tymczasem skład parlamentu będzie następujący: na 516 członków zasiędzie w Izbie poselskiej 233 Niemców i 283 posłów nieniemieckich. Nie jest więc prawdopodobnem, aby w razie obecności 258 posłów, znajdowało się między nimi tylko 86 posłów nie-niemieckich a natomiast aż 172 Niemców. Podobny stosunek byłby także niemożliwym przy odpowiednio większej liczbie obecnych. Wynika z tego jasno, że jedna lub druga strona, chcąc przeprowadzić uchwałę lub jej powzięciu przeszkodzić, musi albo wejść na drogę kompromisu albo urządzić obstrukcyę. Ale Czesi żadną miarą na to zgodzić się nie chcieli. Więc znaleziono formułkę, w której usunięto w zupełności żądanie większości kwalifikowanej dwóch trzecich — i w tem leży zwycięstwo Czechów — i ustanowiono kwalifikowaną liczbę obecnych, większą, aniżeli dwóch trzecich całej Izby wynoszącą, w czem znowu leży zwycięstwo Niemców.

Dwie trzecie całej Izby wynosi 344, komisya zaś uchwaliła cyfrę prezencyjną 343 posłów, a więc o 1 mniej, aniżeli dwie trzecie — i tutaj zwycięstwo Czechów — ale bez doliczenia ministrów-posłów, prezydyum Izby i kilku sekretarzy, a więc faktycznie więcej, niż dwie trzecie wszystkich posłów — i tutaj znowu zwyciężają Niemcy. Podług dzisiejszego stanu liczba posłów, których obecność jest potrzebną do uchwalenia (zwykłą większością) zmiany okręgów, wynosi faktycznie 354, jeżeli odliczymy 5 ministrów-posłów, prezydenta i 2 wiceprezydentów Izby i przynajmniej trzech sekretarzy. Jeśli się jednak praktyczną wartość formułki rozważy, przyjdzie się do przekonania, że szkoda było czasu i walk na stworzenie tej łamigłówki, obliczonej na zamaskowanie odwrotu dla stron spornych. Pod tym względem trudno było naprawdę znaleść formułkę zręczniejszą; świadczy ona bezsprzecznie o niepospolitym sprycie nieznanego autora. W praktyce zmianę okręgów będzie można według uchwalonej formułki uchwalić, albo udaremnić znowu tylko w drodze kompromisu, albo przy pomocy obstrukcyi, i to obstrukcyi tem wygodniejszej, że polegać ona będzie na samej... abstynencyi. Trzeba będzie tylko udaremnić komplet, nie dopuścić do obecności 343 posłów i obrady nad zmianą okręgów będą niemożliwe. Otwarcie mówiąc, i to już przedstawia pewien zysk, bo odpadnie dla opozycyi konieczność używania trąbek i scyzoryków, połamania ławek i krzeseł w sali parlamentarnej.

Z zadowoleniem dowie się ludność, że targi w komisyi wyborczej wreszcie się skończyły i że ustawa, na razie w komisyi, została uchwalona. Jutro odbędzie się dyskusya nad rezolucyą autonomiczną, która, jak przypuszczają, nie będzie długo trwała, tak, że komisya przystąpi już zapewnie do wyboru referentów.

W przyszłym tygodniu Izba przerwie obrady do 5 albo 6 listopada i w dniu tym ma się rozpocząć drugie czytanie reformy wyborczej w plenum, jeśli rozmaite „wnioski nagłe“ wrogów reformy nie staną na przeszkodzie. Z tej strony zapowiadają jeszcze liczne epizody i próby przeszkadzania podczas obrad plenarnych, ale dziś już nikt tych usiłowań nie bierze tragicznie. Stara ordynacya wyborcza upadła, na jej podstawie wybory się więcej nie odbędą. Powszechne prawo głosowania zyska wkrótce moc ustawy. Sz.

Niezwykłe dymisye.

Równoczesne ustąpienie dwóch wspólnych ministrów jest już samo w sobie w Austro-Węgrzech wypadkiem niezwykłym. Dymisye hr. Gołuchowskiego i generała Pitreicha spowodowane też zostały nadzwyczajnemi przyczynami. Jeśli atoli już ta okoliczność nadaje im wyjątkowe znaczenie, to inny jeszcze szczegół podnosi ten fakt do rzędu wypadków pierwszorzędnej wagi. Znamiennym tym szczegółem są pisma odręczne cesarza, wystosowane do obu ustępujących ministrów. Dla lepszego zrozumienia obecnej sytuacyi i obu tych niezwykłych dymisyj, podajemy pisma te dosłownie. Do hr. Gołuchowskiego cesarz tak się odzywa:

„Z żywem ubolewaniem przyjąłem Pańską prośbę o zwolnienie z urzędu ministra Mojego domu i spraw zagranicznych i zgadzam się — w uznaniu motywów, które Pana skłoniły do tego postanowienia — w łasce, na uwolnienie, o które Pan prosisz. Przy tej sposobności wyrażam Panu za wierne i znakomite usługi, które oddałeś Pan w tym urzędzie przez prawie lat 12, jakoteż podczas całej Pańskiej długiej dyplomatycznej czynności, dla Mnie, dla Mego domu i dla monarchii, przez zawsze pełną poświęcenia, świadomą celu i skuteczną działalność, Moje najgorętsze podziękowanie, jakoteż Moje najpełniejsze uznanie i udzielam Panu, jako znak Mojej ciągle trwającej przychylności, brylanty do wielkiego Krzyża Mego orderu św. Szczepana“.

Pismo wystosowane do gen. Pitreicha ma następujące brzmienie:

„Gdym powołał Pana na czoło kierownictwa armii i jej administracyi, oczekiwały na Pańskie wypróbowane poglądy na wojskowe i ogólno prawno państwowe stosunki i Pańską wybitną siłę twórczą, bardzo ważne zadania. Jasno pojąłeś Pan cele, do których musiałeś Pan dążyć zarówno w sprawowaniu powierzonego kierownictwa Mojej armii, jak i w koniecznem, odpowiadającem czasowi jej ukształtowaniu i zupełnem jej urządzeniu. Z poświęceniem i zaparciem się działałeś Pan, wiele zgodnie z zamiarem osiągnąłeś, ale nie doznałeś Pan zadośćuczynienia, aby widzieć te konieczności materyalnie zabezpieczonemi, o których niezbędności byłeś Pan w pełni przeświadczony. Uznajesz Pan, że nie możesz nadal brać odpowiedzialności za dalsze powodzenie wyczerpującej działalności, którą Pan rozwinąłeś, wobec zapoznawania Pańskich uzasadnionych zapatrywań i żądań i z tego powodu życzysz Pan sobie widzieć swój urząd oddanym w inne ręce. Chociaż Mnie to tylko głębokiem ubolewaniem może napełniać, muszę się jednak zgodzić na życzenie pańskie, wynikające z poważnych motywów. Będę zawsze wysoko cenił z gorącą wdzięcznością usługi, które oddałeś Pan jako minister wojny Mnie, Memu wojsku i monarchii i nadaję Panu jako wyraz tego wielki Krzyż Mego orderu św. Szczepana“.

Stary to w monarchii habsburskiej zwyczaj, że panujący żegna ustępujących ministrów, którzy albo rzeczywiście wielkie około państwa położyli zasługi, albo też cieszyli się szczególnem jego zaufaniem, mniej lub więcej serdecznemi pismami odręcznemi. Wytworzył się w tym względzie już nawet pewien szablon, tak, że niemal z góry przewidzieć można, jakie w danym razie brzmienie mieć będzie pismo pożegnalne do tego lub owego ministra. W tym atoli wypadku pisma te odbiegają od zwykłego szablonu, jedno z nich zwłaszcza, pismo do generała Pitreicha, ma wprost charakter ważnej politycznej enuncyacyi.

Oba znamionują dosadnie przesilenie, którego ofiarą padli ustępujący ministrowie. Wynika z nich jasno, co zresztą ogólnie wiadomo, że obaj schodzą z widowni nietylko wbrew swej woli, lecz i wbrew woli cesarza, że zwolnienie ich z urzędów na koronie wprost wymuszone zostało. Cesarz zaznacza wyraźnie, że działalność obu ministrów była „świadoma celu i skuteczna“, a co do działalności ministra wojny, że jego zapatrywania były uzasadnione; ubolewa więc nad tem, iż dobre jego zamiary zapoznano i że wobec tego zmuszony jest udzielić mu żądanej dymisyi.

Z całej treści obu pism poznać można dowodnie, jak trudną była dla korony tego rodzaju decyzya. — Siłą, która w tym wypadku spowodowała to ustępstwo korony, jest — jak wiadomo — prąd, panujący obecnie na Węgrzech, prąd, zmierzający nietylko do zapewnienia Węgrom najzupełniejszej niezawisłości, lecz także do wywalczenia im przewagi, niezaprzeczonej hegemonii w sprawach politycznych całego państwa. Gołuchowski zmuszony był ustąpić, ponieważ Węgrzy uważali go za przeciwnika obu tych swoich dążności i wobec tego zwalczali go bezwzględnie, niemal brutalnie; generał Pitreich ustępuje, ponieważ pragnął ocalić przynajmniej dotychczasową wspólność i jednolitość armii. Odrzucenie przez Węgrów żądanego przez niego podwyższenia kontyngentu rekrutów było tylko jednym z środków, używanych w tej walce po stronie madziarskiej.

Zwycięstwo, odniesione przez Węgrów, nie jest atoli zupełne.

Korona poświęciła obu ministrów, nie chcąc widocznie zbytnio drażnić przeciwnej strony. Lecz jej pisma odręczne wskazują niemniej wyraźnie, że mimo to nie zejdzie ona z zajmowanego stanowiska. Przemawia za tem gorące uznanie, jakie wypowiada ustępującym, dalej fakt, że solidaryzuje się otwarcie z ich dążnościami i zapatrywaniami, gdyż nazywa je uzasadnionemi. Dymisya obu ministrów nietylko więc nie zażegna dalszej walki, lecz przeciwnie, zapewne ją nawet zaostrzy. Na następców dymisyonowanych ministrów powołano bowiem nie przeciwników, lecz znów zwolenników ich zapatrywań i dążności.

I pod tym właśnie względem zaszedł w obecnym przesileniu inny jeszcze fakt znamienny. Nowy wspólny minister wojny już ogłosił swój program. Podaje go półurzędowy peszteński „Lloyd“ w formie interviewu z generałem Schoenaichem.

W interviewie tym nowy minister wojny oświadcza wyraźnie, że przejmuje w całej pełni program swego poprzednika. „Stoję na podstawie ugody z r. 1867 — wywodzi nowy minister — nie żywię żadnych skłonności centralistycznych, ale właśnie dla tego jestem zdecydowanym zwolennikiem wspólności armii, oraz tych wszystkich instytucyj, które wypływają z zasady wspólności. Co się tyczy proponowanego przez zarząd wojskowy podwyższenia kontyngentu rekruta, potrzeba ta wynikła z reorganizacyi artyleryi i sprawienia nowych dział. Podwyższenie pensyi wdów i sierot po oficerach nie da się już odroczyć, tak samo ma się rzecz z wojskową procedurą karną“. Minister zaznacza dalej, że będzie uwzględniał uprawnione życzenia, że będzie szanował instytucye parlamentarne i że działać będzie dla dobra monarchy, armii i obu części monarchii.

A zatem Węgrzy, obalając generała Pitreicha, na razie nie wiele zyskali. Zmieniły się osobistości, lecz zasady pozostały.

W świetle tych dymisyj i pism odręcznych zrozumiałą staje się aż nadto wyraźnie także najnowsza interwencya cesarza w sprawie reformy wyborczej w Austryi. Korona czuje, że obecny separatystyczny kierunek na Węgrzech wyrasta jej ponad głowę, że staje się wprost niebezpieczeństwem dla monarchii, i wobec tego pragnie gorąco zyskać na nowo silny punkt oparcia w drugiej części państwa. Punktem takim mógłby się stać zdrowy, wolny od rozstroju wewnętrznego parlament austryacki, — nie dziw więc, że korona parlament taki pragnie ujrzeć jak najrychlej.

W tej walce z uroszczeniami węgierskiemi trudno nie stanąć po stronie korony. Jesteśmy zwolennikami federacyjnego ustroju państwa, lecz właśnie dlatego zwalczając bezprawną hegemonię Niemców w państwie, z konieczności zwrócić się musimy także przeciwko równie nieuzasadnionej, a sprzecznej z interesami innych ludów, grożącej dziś państwu hegemonii Madziarów.

Z prasy ruskiej.

(Wiece w sprawie reformy wyborczej i autonomii. — Stosunki w ruskiem gimnazyum w Tarnopolu).

Po wsiach i miastach Galicyi wschodniej odbędą się znowu wiece w sprawie reformy wyborczej. Początek dało Komarno. Za niem poszły Podhajce, Żółkiew i Stryj. Wszędzie uchwalono jednobrzmiące protesty przeciw reformie wyborczej w takiej postaci, w jakiej obmyśliła ją dla Rusinów komisya parlamentarna, a specyalnie przeciw rozszerzeniu autonomii Galicyi.

„Diło“, omawiając tę sprawę, pisze, że Rusini muszą protestować przeciw rozszerzeniu autonomii zarówno ze względów zasadniczych, ponieważ stoją na stanowisku autonomii narodowości, a nie krajów, jak ze względów praktycznych, ponieważ Sejm galicyjski uzyskawszy większą władzę, użyłby jej przedewszystkiem na zgnębienie Rusinów. „Polityczne wyodrębnienie Galicyi może doprowadzić tylko do katastrofy, na której źle wyjdą ci, którzy to wyodrębnienie forsują“ — pisze ten dziennik i dodaje, że już obecnie Rusini są na każdym kroku w Galicyi krzywdzeni i w rozwoju swoim wstrzymywani, po rozszerzeniu zaś autonomii „życie Rusinów w Galicyi stałoby się zgoła niemożliwem. Rusini będą wówczas musieli stać się „gente Rutheni“, a „natione Poloni“, albo pójść śladami tych, których gospodarka ciemięzców już wypędziła za morze“.

Stojąc na tem stanowisku organ ruskich narodowych demokratów zaleca wyjaśnianie uczestnikom wieców — jak fatalne skutki mieć musi rozszerzenie autonomii Galicyi, i wezwanie ludności o wysyłanie uchwalonych w tej sprawie protestów do Wiednia na ręce posłów ruskich, tak, aby mogli oprzeć się na nich, zwalczając pretensyę Koła, które wystąpi zapewne jako rzecznik opinii całego kraju.

W ruskiem gimnazyum w Tarnopolu dwóch uczniów popełniło niedawno samobójstwo. — Smutny ten wypadek dał powód prasie ruskiej do przeprowadzenia dyskusyi na temat stosunków, panujących w tem gimnazyum. Wyszły też na jaw fakty, które, gdyby się sprawdziły, rzuciłyby na szkolnictwo galicyjskie bardzo ponure światło. Oto jeden z byłych nauczycieli tego gimnazyum pisze w „Dile“, że do gimnazyum tego przysyłano nauczycieli, którzy sami „nie umieją ani deklinacyi, ani konjugacyi, uczą w różnych klasach gimnazyum“ i doprowadzają do tego, że potem uczniowie dostawszy się pod nauczyciela, znającego swój przedmiot i wymagającego od uczniów odpowiedniej jego znajomości, popełniają — samobójstwa... W gimnazyum tem do końca ubiegłego roku szkolnego nie było ani jednego stałego nauczyciela filologii, a całe grono, złożone z 26 sił nauczycielskich, liczy 16 suplentów, z czego aż czterech księży, którzy nigdy wydziału filozoficznego nie widzieli, i kilku studentów filozofii, którzy studyów nie ukończyli. Katecheta gimnazyalny ma być wspaniałym obrazem mizantropa, który szczuje młodzież i nawzajem cieszy się ogromną nienawiścią i pogardą z jej strony. Nadto i grono nauczycielskie nienawidzi tego katechetę do tego stopnia, że nauczyciele robią mu, gdzie mogą na przekór, a on znowu odpłacając się pięknem za nadobne, denuncyonuje i oczernia ich przed władzami.

Jacy wychowankowie mogą wyjść z tak „wyposażonego“ gimnazyum — nie trudno się domyślić.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

Warszawa, 25 października.

(Pierwsze odgłosy akcyi wyborczej. — Organizacya partyj lewicy. — Przygotowania do wyborów. — Dzieci donosicielami. — Język polski w seminaryach. — Koła „Macierzy polskiej“.)

Od pewnego czasu uwaga nasza zwraca się coraz bardziej na bliski jakoby termin rozpisania wyborów do przyszłej Dumy. Czy rząd na seryo zamyśla wybory przyspieszyć, czy jest to

W nierówniej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

41

(Ciąg dalszy).

Handelek znajdował się w narożnej kamieniczce na placyku koło bernardyńskiego ogrodu i zdaleka jaśniał wielkim szyldem ze złotemi literami: „Depôt de vin et Hôtel de Szczypiorek“.

Hotelem nazywano zwykły zajazd, mieszczący się w dziedzińcu kamieniczki, w „Depôt de vin“ zaś, składającym się właściwie z kilku brudnych, ciemnych i zakopconych, jak zwykle, izb, obywatele okoliczni mieli swój osobny pokoik, do którego wpuszczano tylko wybraną klientelę i w którym o każdej porze dnia kto szukał, ten znalazł kilku sumiastych szlagonów, wyrzekających na biedę i psie stosunki przy omszałej butelczynie węgrzynka.

Kozic, Czerski i Krokierzycki zastali tam całą kompanię znajomych, która przyjęła ich radosnemi okrzykami. Obywatelom nie były tajne powody obecności tej trójki; większość z nich podpisywała i skargę i zażalenie, ledwo więc nowo przybyli zdołali zrzucić z siebie zwierzchnie ubranie, gdy już obskoczono ich ze wszystkich stron.

— Jak was przyjęli? Co za odpowiedź? Czy już aresztowano Wołkowa? Kiedy wyrzucą Grabowskiego? — oto zapytania niecierpliwe, krzyżujące się nawzajem i zlewające w jeden niezrozumiały gwar.

— Ależ ol... Powoli panowie bracia, powoli!... Dajcież przyjść do słowa, bo, ręczę słowem!...— bronił się Kozic, którego rozrywano formalnie.

— Zaraz, zaraz, po porządku opowiemy — tłomaczył Krokierzycki, nie wiedząc od czego zacząć, bo i Szczypiorek kręcił się też pomiędzy gośćmi i pytlował już swoje:

— Jajeczniczka, flaczki, może kiełbasa z kapustką?... Wszystko świeżutkie, a i winko, zakąski...

Odstąpiono od nich jedynie, gdy Czerski huknął po swojemu:

— Panowie! Przedewszystkiem jest dobrze, wyśmienicie, doskonale; wygraliśmy sprawę i jedną i drugą, popuśćcież nam aby zdziebko, to, dali Bóg, powiemy gładziej, jak i co!...

Zamówił sobie jajecznicę, a i porcyę kiełbasy z kapustą, z nadskakującym panem Fulgentym załatwili się Kozic z Krokierzyckim, na nakrywanym papierami stoliku stanęła przepalanka i w barwnych słowach popłynęła opowieść wszystkich szczegółów przyjęcia delegatów przez Lügenbacha i Smierdulenkę.

Słuchali tej opowieści szlachcice z pootwieranemi ustami, z niewiarą jakąś nawet, jakby bajkę z tysiąca jednej nocy, aż wreszcie ogólne zaciekawienie ustąpiło miejsca wybuchowi porywającej wszystkich radości.

— Ja zaraz powiedziałem, że to się inaczej skończyć nie może! — chwalił się pan Piotr, sprzątając flaki, których był wielkim amatorem. — Ja zaraz powiedziałem, bo przecież wszystko ma swój koniec, a i dla podłości istnieje granica!

Przytakiwano mu gorąco, przyznawano słuszność ze wszystkich stron.

— Wiwat pan Piotr, mecenas nasz i orator, wiwat, niech żyje!...

Czerskiemu z Kozicem winszowano niemniej krzykliwie.

— Chwackoście się panowie spisali!... Brawo, brawo!... Z nimi to trzeba tak!

Pan Stefan przyznawał się teraz, że chociaż, co prawda, gęby nie darł zbytnio, bo Lügenbach mówił za trzech, to jednak oka z niego cały czas nie spuszczał i był gotów na wszelki wypadek.

— Niechby on nam tylko co... No, to, ręczę słowem, takbym mu wypalił!...

— A co sąsiad myślisz, że jabym mu spuścił? — obruszył się nieco Czerski. — Ja, sąsiad widziałeś, nie ustępowałem mu ani na włos! On tam z tą swoją bursztynką chciał zawracać, a potem z temi historyjkami, ale, ho, ho... starym ja wróbel, dali Bóg!

Zmiótł jajecznicę do dna, wypróżnił kieliszeczek i zabierał się do kiełbasy.

— Wygraliśmy swoją drogą, i basta!

Podchwycono te słowa gremialnie.

— Górą nasza, wiwat!...

— A Wołkow płakał, jak dziecko, ręczę słowem! — rzucił Kozic.

— Grabowskij zaś miał nos!... No, żeby nie skłamać, na pół łokcia! — dodał Krokierzycki.

Całe towarzystwo uderzyło w śmiech.

Teraz nie miano już wątpliwości, wszystkim zrobiło się wesoło; wszyscy ściskali sobie ręce, życzono sobie, co daj Boże, więcej takich sukcesów.

— Zlękli się — rzucił ktoś. — Dawno to trzeba było!...

Jakiś zaplątany między hreczkodziejów łyk miejski jął się odgrażać.

— I my tak urządzim Kiryczenkę!

Odpowiedziano mu pogardliwie:

— Phi!... Czekaj tatka latka! Zanim się zbierzecie, to on was obłupi!... Oto u nas to: raz, dwa, trzy i fint!...

Głośne zadowolenie rozszerzyło się wkrótce na całą knajpkę. Ludzie wchodzący z ulicy chwytali niezwykłą nowinę i nieśli ją dalej; do obywatelskiego pokoiku napływać poczęła miejscowa inteligencya, ten i ów z nowoprzybyłych wytaczał jakieś swoje „ale“; przekonywano ich, sprzeczano się z nimi.

— Przecież oto, tylko co byli... Rozmawiali osobiście i Lügenbach i Smierdulenko natychmiast zarządzili śledztwa... Kto wie, może już którego z nich aresztowali! Licho wie, jak tam u nich jest!

Znający dokładniej miejscowe stosunki kiwali głowami.

— A więc cóż? Czyżby taki prezes zjazdu lub gubernator kłamał, zwodził?...

— Trudno powiedzieć, naturalnie, trudno... Jedynie w tem chyba jest coś!...

— Aa!... To co innego, co innego!... Sumienie ich ruszyło!...

Do handelku zajrzał i Cynaderkiewicz, jedyny poeta, powieściopisarz, publicysta, polityk, reporter i redaktor „Gazety Stradomskiej“.

Zasłyszał już coś piąte przez dziesiąte i chudy, mały, z szerokiem, wypukłem czołem, z wąsami nawiksatuarowanemi, obracał głową na wszystkie strony, jak karaluch.

— Bah, bah, bah!... Myśmy już o tem dawno wiedzieli!

— Coście wiedzieli, od kogo, jakieście wiedzieli?

— Ano, rzecz prosta, otrzymaliśmy telegramy.

— Jakto telegramy? Lügenbach wam telegrafował, Smierdulenko?

Stropił się, ale znalazł odpowiedź.

— I... co tam tacy!... Myśmy dostali telegramy z Petersburga!

Śmiech powstał na te słowa.

— Ha ha ha! haha ha!... Ależ redaktorze, skądżeż z Petersburga?!... Tam jeszcze nie wiedzą nawet, że panowie oto podali od nas wszystkich z całego niemal powiatu petycye na Wołkowa i Grabowskiego!...

— No to, rzecz prosta, rzecz prosta...

— A więc jeżeli rzecz prosta, to cóż redaktor znowuż z Petersburgiem?... Nas to jedynie dziwi, że prośby nasze przyjęto i uwzględniono!... To nas jedynie dziwi, bo przecież redaktor wiesz?...

Wiedział już teraz rzeczywiście i zaraz poruszył wąsami groźnie.

— Bah, bah, bah! Ależ to właśnie dlatego, właśnie dlatego, com mówił, o czemuśmy dostali telegramy. Ja wydrukowałem dziś.

Jeszcze patrzano na niego z politowaniem.

— Ale jakież tam u licha telegramy? Co w tych telegramach jest?!

— Co jest? — nasrożył się odpowiednio. — W telegramach jest ni mniej ni więcej tylko: nowy kurs!

Obskoczyli go po tych słowach wszyscy.

— Co takiego?...

— Co on powiedział?

— Nowy kurs.

— Gdzie?

— W telegramach!

— Pokażcież te telegramy!

— Oślepłem czy co, ale nie czytałem!

— Gazeta, gazeta!

— Chłopak, panie Szczypiorek!

Ktoś leciał z gazetą.

— Czytajcie!

— Wiadomości... wypadki... depesze...

— Niema nic.

— Kroć patyków, niema nic! Redaktorze!...

Cynaderkiewicz wyrwał im gazetę i położył na stole.

— Ot tu! — rzekł tryumfująco, wskazując na pierwszą stronicę.

— Petersburg d. 10 Sierpnia (A. p.)...

(C. d. n.)

tylko manewr polityczny Stołypina dla wybadania opinii publicznej, — dosyć, że w pismach urzędowych i półurzędowych coraz częściej mowa jest o wyborach, a opinia kraju zaczyna się poważnie przygotowywać do niedalekiej akcyi wyborczej.

W „Przełomie", organie postępowej demokracyi, pojawił się artykuł, rozpatrujący program i kierunek przyszłej reprezentacyi Królestwa i stawiający jako naczelny postulat przyszłego Koła polskiego, sprawę autonomii kraju. Autonomia Królestwa musi przyjść jako owoc dojrzałego namysłu, a nie jako owoc uniesienia chwilowego, i dlatego, jak sądzi „Przełom", nie potrzeba specyalnych reprezentantów radykalnego kierunku. Hasło autonomii zjednoczyło całe nasze społeczeństwo, z wyjątkiem garści agitatorów międzynarodowego socyalizmu. Otóż dobrze byłoby, żeby Koło polskie w Dumie przez swój skład wiernie odtwarzało tę jednomyślność polityczną. Chodzi o możliwie ścisły obraz ustosunkowania sił wewnętrznych, o reprezentacyę wszystkich prądów i dążeń zbiorowych. Wówczas bowiem Koło polskie nabrałoby jeszcze większej powagi i siły przedstawicielskiej i mogłoby śmiało o sobie powiedzieć, że występuje nietylko w imieniu większości, lub choćby nawet ogromnej większości (jak było poprzednio), lecz w imieniu całego, od dołu do góry zjednoczonego na punkcie aspiracyj politycznych społeczeństwa.

Że żywioły lewicy istotnie gotują się do karnego i solidarnego wystąpienia w szranki walki wyborczej, to fakt ustalony. W obozie socyalistycznym nastąpiło również pod tym względem porozumienie. Polska partya socyalistyczna, Socyal-demokracya Polski i Litwy, „Bund" i partya „Proletaryatu" zamierzają walczyć wspólnemi siłami, przyczem, w razie powodzenia, podzielą mandaty według zawczasu opracowanego planu. Projektowane jest, że Polska partya socyalistyczna weźmie 5 okręgów wyborczych, socyal demokraci 3, „Bund" dwa i „Proletaryat" jeden. Cały ten plan, rzecz prosta, musi jeszcze otrzymać sankcyę wyższych instytucyj partyjnych, samo jednak ukazanie się projektu świadczy o wysokiem zainteresowaniu, jakie budzą nadchodzące wybory.

Omawiając tę akcyę żywiołów lewicy, „Gazeta Polska" pisze:

„Żywioły lewicy, jeśli pragną pozyskać wstęp do reprezentacyi parlamentarnej, powinny pamiętać, że naród, uznając naturalność różnic partyjnych, godząc się na „maszerowanie oddzielnie", na zewnątrz pragnie „walczyć razem". Niepodobna wogóle wyobrazić sobie, jakim sposobem sprawa nasza mogłaby podążać ku wygranej, gdyby tymi, którzy o nią walczyć będą, nie kierowały zgodnie skoordynowane ruchy. Pamiętamy, że Koło Polskie właśnie ze względu na jedność i konsekwencyę swego stanowiska pozyskało sobie opinię — także w kołach kadetów — dojrzałej i silnej grupy parlamentarnej. Wiemy także, że reprezentacya litewsko-ruska szwankowała właśnie ze względu na brak jedności i koordynacyi, że wskutek tego nie pozyskała sobie nawet w połowie tej powagi, na którą — biorąc pod uwagę jej liczebność — zasługiwała. To są nasze doświadczenia, których nauka w las pójść nie powinna".

W sprawie przygotowań do wyborów, gubernator warszawski, p. Martynow, otrzymał już okólnik ministeryalny, znany z depesz, jednakże w magistracie nie mówią, ani myślą o wyborach, ponieważ Warszawa nie zostaje pod władzą gubernatora, z innych zaś źródeł nie otrzymano żadnej instrukcyi.

Do jakiego stopnia doszło zdziczenie wśród mętów społecznych, z których rekrutują się bandy opryszków, dowodzi fakt, przytoczony przez „Kuryer Polski".

Oto do udziału w zabójstwach wciągano nietylko młodzież dorastającą, ale także... dzieci... W policyi zjawił się w tych dniach chłopczyk 11, czy 12 letni i oświadczył, że on i jego rówieśniczka wiedzą, kto są bandyci, wiedzą gdzie leżą pochowane brauningi i chętnie wszystko wydadzą. Wiedzą, bo ich brano z sobą na wyprawy. On szedł za oddziałem bojowym z koszykiem, ona — z fartuszkiem. W razie niebezpieczeństwa w ten koszyk i w ten fartuszek chowano broń. Obecnie chodzi obława z dwojgiem dzieci na czele, które wskazują kryjówki, wydają ludzi na śmierć. Świadczą przeciwko krewnym, może przeciwko braciom!

Sprawa języka polskiego w szkołach wchodzić zaczyna na lepsze tory. Świadczą o tem starania kuratora okręgu naukowego, podjęte w ministerstwie oświaty, aby prywatnych dotąd nauczycieli języka polskiego we wszystkich seminaryach nauczycielskich rząd przejął na swój etat, a w seminaryum wejwarskiem w gubernii suwalskiej „upaństwowił" nauczyciela języka litewskiego. Nauczyciele ci byliby w prawach zrównani z nauczycielami języka polskiego w gimnazyach męskich.

Do pocieszających objawów w dziedzinie unarodowienia oświaty należą także mnożące się coraz gęściej w kraju całym Koła „Macierzy polskiej". Jest ich już kilkaset w Królestwie. Przy wszystkich założono już szkoły i czytelnie. Ludność z entuzyazmem wita powstawanie tych Kół i garnie się z zapałem do światła wiedzy, krzewionego przez patryotyczne obywatelstwo i duchowieństwo w ramach, dozwolonych statutem i przepisami administracyjnemi władz miejscowych.

Kronika paryska.

Paryż, 24 października.

(Statek do sterowania Santos Dumonta. — Wzlot wtorkowy. — Poeci w parlamencie. — Śmierć Césane'a.)

(—) Niestrudzony w swej pracy Santos-Dumont przedsięwziął wczoraj w lasku Bulońskim nową próbę lotu ze swoją dynamiczną maszyną napowietrzną, a próba ta wywołała wielkie zajęcie pośród techników. Obecnie coraz więcej zwolenników zyskuje teorya, że okręt napowietrzny, zdolny do kierowania i odpowiedni do celów praktycznych, musi być bez balonu. Santos-Dumont do niedawna trzymał się odwrotnej zasady, t. j. pracował nad balonem do sterowania, sądząc, że statek napowietrzny musi być lżejszy od powietrza. Po licznych i bardzo kosztownych doświadczeniach, podczas których często narażał się na śmierć, przyszedł wreszcie do przekonania, że trzeba myśleć o maszynach do latania bez balonu, cięższych od powietrza. Zaczął tedy pracować nad aeroplanem, czyli maszyną do latania i sterowania, a w krótkim stosunkowo czasie doszedł do pokaźnych wyników. Technicy twierdzą, że teoretycznie rozwiązał stanowczo zagadnienie mechanicznego statku napowietrznego.

Ze swoim aeroplanem przedsiębrał Santos-Dumont próby wzlotu już od kilku miesięcy na placu Bagatelle, aż wreszcie na wtorek zapowiedział próbę publiczną na wielkim trawniku w lasku Bulońskim. Dwa wzloty nie udały się i dopiero trzeci dał pomyślny wynik. Maszyna do latania Santosa-Dumonta ma 12 metrów szerokości i 10 metrów długości. Środkową część przyrządu tworzy owo rusztowanie bambusowe („poutre armée"), które także przy balonie do sterowania Santos Dumonta służyło zamiast łódki i platformy dla motoru. To rusztowanie pokryte jest sztywnem płótnem, a po prawej i lewej stronie jego umieszczone są płaszczyzny latawcowe, rodzaj skrzydeł w kształcie rzymskiej piątki, umocowanych nieruchomo do rusztowania. Każde z tych skrzydeł, a właściwie latawców, składa się z trzech komor Hargravego, które są obleczone płótnem, ale z tyłu i z przodu otwarte. — W tyle statku znajduje się śruba do sterowania, wykonana z aluminium, a porusza ją motor benzynowy o sile 50 koni, również z tyłu umieszczony. Przyrządy pomocnicze znajdują się na przodzie środkowego rusztowania, gdzie siedzi Santos Dumont. Tak zwane wiosło do sterowania, umieszczone w odległości 8 metrów od środka statku, składa się również z komory Hargravego. Cały statek, ważący 300 kilogramów, spoczywa na kołach pneumatycznych.

Santos-Dumont wsiadłszy do kosza, puścił za pomocą motora w ruch śrubę, skutkiem czego statek przebiegł na kołach po ziemi około 200 metrów. Wtedy zwrócił Santos Dumont wiosło w górę i cały statek wzniósł się w powietrze. Unosząc się w powietrzu na wysokości około 3 metrów, maszyna do latania przebiegła w równym, poziomym kierunku przeszło 60 metrów ponad ziemią. Zwróciwszy wiosło ku dołowi, zatrzymał Santos-Dumont swój statek, który znowu stanął na ziemi. Odebrawszy gratulacye od obecnych przy tej próbie aeronautów, oświadczył Santos Dumont, że aeroplan jego może mieć mniejszą objętość, skutkiem czego sterowanie będzie łatwiejszem, a dalej, że ulepszy jeszcze przyrząd do sterowania.

Wkrótce zbierze się Izba deputowanych, ażeby podjąć ważne obrady, a przy tej sposobności w dziennikach tutejszych pojawiają się przeróżne artykuły o przedstawicielach narodu. Autor jednego z tych niezliczonych artykułów, podając statystykę zawodów, reprezentowanych w Izbie deputowanych, mówi także o poetach, zasiadających w parlamencie. Niestety taki poeta prawdziwie z bożej łaski, jak Clovis Hugues, były deputowany paryskiej dzielnicy robotniczej Belleville, nie zasiada obecnie w Izbie deputowanych. Zbrzydła mu wiecznie polityka, więc porzucił ją na wiosnę i oddał się całkowicie literaturze. Był to poeta, który zabłąkał się na chwilę do polityki.

Ale są jeszcze inni poeci, mniej wybitni, pomiędzy deputowanymi. Każdy przypomina sobie ową pieśń p. t. „Stances à Manon", która dosyć długo rozbrzmiewała po całej Francyi. Tę pieśń i wiele innych, znanych każdemu gościowi kabaretów paryskich, napisał Mauryce Boukay, który pod prawdziwym nazwiskiem Maurycego Couyby zasiada w parlamencie, gdzie należy do stronnictwa radykalnych socyalistów. Couyba ma rzeczywiście talent i stworzył szereg pieśni wdzięcznych, które mogą stanąć obok piosnek ludowych. Jeszcze jedna pieśń, która w ostatnich latach należała do najpopularniejszych, pochodzi z pod pióra deputowanego. Radykalny deputowany Henryk David napisał ową piosnkę, która doradza zakochanym mężczyznom, ażeby pochlebiali mamom swych narzeczonych, ale po ślubie pokazali teściowym drogę „extra muros". Wymienić także należy Lucyana Huberta, który podobnie jak dziennikarz i deputowany Gerault-Richard, debiutował w kabarecie „Chat noir" na Montmartre, owym kabarecie, z którego wyszli tacy genialni rysownicy, jak Steinlen, Willete, Toulouse-Lautrec, pisarze Allais, Courteline, Donnay. Piosnka Huberta opiewa spotkanie się w niebie Cambronne'a z Wellingtonem. Legenda powiada, że Cambronne, wezwany pod Waterloo przez Anglików, ażeby się poddał, miał im odpowiedzieć to, co odpowiedział w „Placówce" Prusa, chłop Ślimak nagabywany przez Niemców: „Całujta mnie". Otóż Wellington wyraził w niebie zdziwienie, że taki gbur tam się dostał, a św. Piotr odrzekł: „Mój drogi, jeżeli tylko tyle powiedział".

A czy uwierzycie, że surowy purytanin Brisson napisał wiersz o łazience, wiersz mówiący o porfirze, onyksie, kości słoniowej i wreszcie o królowej wszech czasów, która ogląda swe wdzięki w źwierciadle? W młodości swojej pisywał także wiersze deputowany Lockroy, były minister marynarki, jedna z najbardziej oryginalnych postaci w Izbie deputowanych. Czem bo też nie był ten Lockroy? Należał przedewszystkiem do słynnego „tysiąca" pod Garibaldim, był malarzem, ilustratorem, archeologiem, sekretarzem Renana podczas jego podróży do Palestyny, potem autorem fars i libret, a wreszcie politykiem. Były minister Trouillot, obecnie wróg kościoła, pisał w młodości poezye religijne; socyalista Guesde napisał poemat p. t. „Do śmierci"; Zévaès opiewa nędzę robotników w wierszach, które świadczą, że jest „dobrym człowiekiem, ale lichym muzykantem"; a wreszcie idą Levdet i Faure. Jak widzimy, spora liczba poetów na jeden parlament.

Znany malarz Juliusz Césane umarł wczoraj w Aix, jak doniósł o tem telegram, nadeszły stamtąd do Paryża. Césane należał do owej grupy malarzy, która dała pierwszy krok na drodze do impresyonizmu. Césane, który malował portrety i krajobrazy, oddawał wszystko w sposób pierwotny, nie troszcząc się o żadne zdobycze techniki malarskiej. Znakomity pisarz Huysmans nazwał Césane'a „kolorystą o chorobliwej siatkówce". Zmarły liczył 60 lat życia.

Kronika.

Kraków, 26 października.

Wybór posła na Sejm krajowy. Jak już donieśliśmy, listy wyborców, mających prawo głosowania przy wyborach posła na Sejm krajowy, będą dostępne do przeglądania przez wyborców tylko do niedzieli dnia 28 b. m. w południe. Ponieważ do obecnego wyboru posła na Sejm z miasta Krakowa obywatele powinni przykładać wielką wagę, pożądanem jest, by wszyscy wyborcy, szczególnie z kategoryi niżej opodatkowanych, pilnie przejrzeli listę wyborczą, czy w spisie nie zostali opuszczeni, a gdyby to nastąpiło — powinni bezzwłocznie zgłosić reklamacyę i żądać dodatkowego wpisania na listę. Spóźnione bowiem reklamacye, choćby najsłuszniejsze, uwzględnione nie będą.

Sanitarne sprawy miejskie. Jutro zbiera się na pierwsze posiedzenie w prezydyum magistratu podkomitet sanitarny miejski w sprawie obmyślenia środków zwalczania gruźlicy w Krakowie. Z innych spraw, wchodzących w zakres swej kompetencyi, podkomitet sanitarny opracował przepisy dla miejskiej służby zdrowia. Projekt tych przepisów został wydrukowany i przedłożony będzie członkom pełnej komisyi sanitarnej, a obejmuje instrukcye: dla naczelnego lekarza miejskiego i lekarzy dzielnicowych, którzy mają też pełnić obowiązki lekarzy szkolnych.

Od wczoraj z polecenia magistratu dokonywane są w mieście sanitarne rewizye lokali publicznych, jak handle śniadankowe, kawiarnie, restauracye itp. W rewizyach tych biorą udział delegaci sekcyi ekonomicznej, biura sanitarnego i komisarze obwodowi. W bardzo wielu lokalach, uchodzących za pierwszorzędne, znaleziono rażące braki na punkcie czystości, zwłaszcza w kuchniach, na podwórzach, miejscach ustępowych i t. d., znaleziono składy zgniłych materyałów spożywczych, ogromne kojce drobiu żywego, zatruwającego powietrze całej kamienicy, oraz wiele innych uchybień, które pod rygorem najsurowszej kary kazano usunąć. — O ile się dowiadujemy, akcya magistratu i biura sanitarnego w kierunku usunięcia nieporządków w takich lokalach oraz podwórzach, kuchniach i składach przy nich, ma być odtąd bardzo energiczną. I istotnie był już najwyższy czas do wdrożenia takiej akcyi ze strony gminy, gdyż dotychczasowy stan na punkcie porządku i czystości w lokalach publicznych urągał wszelkim o czystości pojęciom.

Budżet miejski. Na odbytych dotychczas trzech posiedzeniach magistratu załatwiono już wszystkie pozycye budżetu miejskiego na rok 1907, z wyjątkiem działów: III (podatki), V (bezpieczeństwo publiczne) i IX (zdrowotność). Po skończeniu obrad magistratu budżet odesłany zostanie sekcyom do szczegółowego traktowania.

Od posła Stapińskiego otrzymaliśmy następujące pismo:

Proszę uprzejmie Szan. Redakcyę o mały kącik na wyrażenie podziękowania organom stańczykowskim, centrowym i wszechpolskim za ich prawie codzienne wzmianki o mnie. Jestem im bardzo wdzięczny za ciągłe stwierdzanie, że działalność moja jest owym stronnictwom nie w smak. To mi ułatwia wyszukiwanie ludzi, którzy zgodnie ze mną osądzają wartość pracy i dążeń owych panów.

W ostatnich dniach nastręczył owym organom pola do popisu mój pobyt w Wiedniu, dokąd zebrane przeciw „galicyjskim paragrafom" w ustawie wyborczej petycye zawiozłem osobiście, aby przy tej sposobności poinformować się o stanie rzeczy i ewentualnie poszukać dalszych środków zaradczych przeciw „wyodrębniania ludu polskiego" od równouprawnienia. Przekonawszy się, że znane „pobożne życzenia" pp. Kozłowskiego, Głąbińskiego i sp. nie mają żadnych widoków powodzenia, poprzestałem na przedstawieniu petycyj ludowych tym posłom, na których mi zależało.

Ani do prezydenta ministrów, ani do żadnego innego kolegi hr. Wojciecha Dzieduszyckiego o posłuchanie się nie zgłaszałem, gdyż taka w gronie posłów ludowców uchwała jednomyślna zapadła. Nie było zresztą potrzeby chodzić. Jestem tedy wielce uradowany, że organy przeciwników, twierdząc, iż mnie ministrowie nie przyjęli, piętnują się same mianem kłamców. Względy ministrów austryackich zostawiam im bez konkurencyi.

Drugą sposobność do wylania nadmiaru żółci, konserwatywno-centrowo-wszechpolskiej, wezbranej skutkiem niepowodzeń intryg przeciw równouprawnieniu ludu polskiego, nastręczyły petycye, zebrane przezemnie. P. Klakurka, burmistrz z Myślenic, użalił się „poniżenie" wobec „wysokiego prezydyum Koła", że ani Rada m. Myślenic, ani on petycyi mi nie przysłali. — Tego przecież nie twierdziłem. Wymieniłem natomiast zgodnie z prawdą, że otrzymałem z Myślenic petycyę, zaopatrzoną mnogiemi podpisami obywateli myślenickich, którzy przesyłając petycyę, nadmienili, że znając p. Klakurkę, jako naszego przeciwnika, nie chodzili nawet do niego po pieczęć urzędową. Pismem swem stwierdza tylko p. Klakurka, że pozostaje w sprzeczności ze swoimi wyborcami. W podobnem położeniu wobec wyborców znajduje się wielu innych burmistrzów.

Polecam się nadal czujnej opiece wszystkich przeciwników z zapewnieniem, że i nadal będę się starał z całych sił zasługiwać na ich niezadowolenie i wymyślania. Stapiński.

Protest urzędników kolejowych. Centralny zarząd Związku urzędników kolejowych w Galicyi donosi, że uchwalił na posiedzeniu 24 b. m.: 1) wysłać do ministra kolejowego w drodze telegraficznej protest przeciw formie i wymiarowi zapomogi, udzielonej urzędnikom kolejowym trzech rang najniższych i 2) zwołać na dzień 4 listopada nadzwyczajne walne zgromadzenie urzędników kolejowych z całej Galicyi. Porządek dzienny będzie ogłoszony w „Czasopiśmie" Związku, którego pierwszy numer wyjdzie 1 listopada b. r.

Z teatru miejskiego. „Zimowa powieść" Szekspira ukaże się w sobotę w przeróbce inscenizacyjnej, zamykającej całość w 10 krótkich odsłonach, tak, że czas trwania sztuki skraca się do możliwego minimum. Ważniejsze role w poemacie Szekspirowskim objęli pp. Mielewski (Leontes, „król sycylijski"), Wysocka (Hermiona), Andruszewski (Polikseness, „król czeski"), Stanisławski (Floryzel), Czechowska J. (Per Dyta), Sobiesław (Kamillo), Łazarewicz (Paulina). Szereg tradycyjnych epizodów komicznych odtwarzają pp. Solski (Gaweł), Węgrzyn M. (Autokus, rzezimieszek), Szymborski (stary pasterz). Strofy czasu wygowie p. Arkawin.

Tekst „Zimowej powieści" ilustrowany jest muzyką Flotowa.

Koncert Ignacego Friedmana. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że bilety na koncert Ignacego Friedmana sprzedaje tylko księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w godzinach od 9—12 przed południem i od 3—6 po południu. P. Friedman koncertuje 30 b. m. we Lwowie razem z dr. Konradem Zawiłowskim; dnia 4 listopada występują obaj artyści w Tarnowie.

Protektorat nad rautem, urządzanym staraniem akademickiego komitetu dla sprowadzenia zwłok Słowackiego do Krakowa dnia 24 listopada b. r. w salach starego teatru, przyjął rektor uniwersytetu dr Kazimierz Morawski.

Komitet loteryi artystów żydów w Krakowie dla niesienia pomocy ofiarom pogromów ogłasza, że losowanie, mające się odbyć 28 b. m., odbędzie się, nie, jak pierwotnie doniesiono, w pracowni p. S. Hirszenberga, lecz w salach wystawowych Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie. Początek o godz. 3 po południu.

Z teatru ludowego. W szeregu sztuk, wznowionych przez dyrekcyę teatru ludowego, „Pani majstrowa z Kleparza", wodewil w 4 aktach Edw. Błotnickiego, należy do tych, które jeszcze przed kilkunastu laty na scenie teatru za dyrekcyi p. Glücksona cieszyły się wielkiem powodzeniem. Wesoły ten wodewil, utrzyma się zapewne dłużej w repertoarze sceny ludowej, a to dzięki pogodnemu humorowi, jaki go ożywia. Wesołe sytuacye, dowcipne kuplety, składają się na bardzo przyjemną i urozmaiconą całość.

Artyści teatru ludowego, który w tego rodzaju sztukach grają prawie zawsze bardzo dobrze, i wczoraj doskonale wywiązali się z zadania. Zwłaszcza pp. Frąszkowska, Sznage, Kalinowska, pp. Kalinowski, Sieniawski, Doliński i Kleinski zasługują na pochlebną wzmiankę. „Pani majstrowa z Kleparza" powtórzoną będzie w sobotę i w niedzielę wieczór.

Zużywanie odpadków. Piszą nam z miasta: Słusznie postąpiła Redakcya „N. Reformy", zamieszczając wzmiankę o mieszkańcach Charlottenburga, którzy postanowili zbierać odpadki, wykarmiać nierogaciznę i otrzymać tańsze mięso. Postanowienie to godne nietylko wzmianki, ale i naśladowania.

U nas, w Krakowie, marnuje się nietylko mnóstwo odpadków, ale jeszcze i kosztowne budynki na stacyi kontumacyjnej, gdzie doskonale możnaby pomieścić liczną trzodę, wieprzaków, stado królików i drobiu.

Gromadka ludzi stoi codziennie przed Sukiennicami, czekając na zarobek. Mogliby ci biedacy znaleść stałe zajęcie, zbierając odpadki, obierzyny z jarzyn i kartofli, inni zajmowaliby się siekaniem i parzeniem obierzyn, czyszczeniem chlewów i kurników.

Należałoby tylko ogłosić, że poszukuje się przedsiębiorcy, któryby się tem zajął i dać mu tanio, albo i darmo budynki, dać przedsiębiorcy warunki dobre, aby się mógł dorobić. Jak będzie mięsa na targach więcej, to i cena się zniży.

Z sali sądowej. Dnia 5 listopada b. r. rozpoczyna się ostatnia kadencya rozpraw karnych przed krakowskim sądem przysięgłych. Sądzone będą następujące sprawy: dnia 5 listopada Jan Tylko za sprzeniewierzenie; 6 listopada Zygmunt Klemensiewicz o obrazę czci; 12 listopada Jan Bylica, zbrodnia morderstwa; 13 listopada Naftali Hof i wspólnicy, obraza czci; 14 listopada Ignacy Wąż i Stachurska, zbrodnia morderstwa. — Dalsze rozprawy będą wyznaczone później.

Rozprawa Klemensiewicz-Bojwid rozpisaną jest na dni 5; wstęp na rozprawę za biletami, wydanemi w przeddzień procesu. Trybunałowi przewodniczyć będzie radca sądu dr Trzaskowski, oskarżać adwokat dr Gertler, obwinionego będzie bronił adwokat dr Heski. Świadków do rozprawy powołano 60.

Również zajmującą będzie sprawa Węża i Stachurskiej. Jest to dalszy ciąg rozprawy, odbytej przed 3 laty przeciw szewcowi Doktorowi oraz wspólnikom jego Zakrzewskiej i Stachurskiej o zamordowanie żony Doktora na Krzemionkach pod Podgórzem. Wówczas Doktór i Zakrzewska zostali skazani na śmierć, później ułaskawieni na dożywotnie więzienie, Stachurska zaś została uwolnioną. Obecnie, po zeznaniach w więzieniu, złożonych przez Zakrzewską, odkryto nowych wspólników w osobie Węża i Stachurskiej, przeciw którym odbędzie się nowa rozprawa.

Budowa schroniska dla dzieci w Dębnikach. Komitet budowy ochronki dla dzieci w Dębnikach, którego przewodniczącym jest artysta-malarz p. Józef Krzesz, a sekretarzem p. St. Krupicki, urzędnik rachunkowy wyższego sądu krajowego w Krakowie i właściciel realności w Dębnikach, wydał odezwę, która w wymownych słowach przedstawia zaniedbanie ubogich dzieci w Dębnikach, pozbawionych przez cały dzień opieki rodziców, zajętych pracą za domem. Dzieci te, tułające się po zaułkach, to przyszli mieszkańcy cel więziennych, jak słusznie zaznacza odezwa na podstawie statystyki policyjnej. Wobec tego grono obywateli gminy Dębniki pod Krakowem, biorąc gorąco do serca sprawę wychowania biednych dzieci, kierując się nietylko uczuciem ludzkiem, ale obowiązkiem patryotyzmu, postanowiło wybudować ochronkę dla dzieci, w którejby także pozostawione niemowlęta znalazły opiekę, a starsze przytułek i wychowanie w kierunku religijno-narodowym. Niewymieniona ofiarodawczyni oddała grunt pod przyszłą ochronkę, ale zbierane dotąd fundusze nie pozwalają na rozpoczęcie budowy, skutkiem czego komitet zwraca się do ofiarnego społeczeństwa o pomoc w dokonaniu tego dzieła humanitarnego. Datki przyjmuje sekretarz komitetu budowy ochronki, p. St. Krupicki w Dębnikach. Zachęcać do poparcia tak pożytecznej akcyi byłoby z naszej strony zbytecznem.

Z kraju.

Nowa kandydatura na posła z Białej. Piszą nam z Białej: Po humorystycznej kandydaturze „Candydata" Weissa podniesiono w sferze kupiectwa bialskiego kandydaturę aptekarza p. Świętkowskiego; ten jednak nie chcąc stawać do współzawodnictwa z p. Weissem, z góry oświadczył, że kandydować nie będzie z powodu braku czasu. Miał on zresztą i poważniejsze powody.

Tymczasem Niemcy suszyli sobie głowy, kogoby obdarzyć mandatem i wreszcie zniewolili p. Lukasa do zgłoszenia swej kandydatury. Pan Rudolf Lukas, były burmistrz Białej, jest właścicielem fabryki sukna i jednym z tych, na których opiera się Biała, jako „deutsche Sprachinsel". Cechą charakterystyczną p. Lukasa jest, iż nie chce słyszeć o jakichkolwiek nowościach w rodzaju szkoły średniej, seminaryum nauczycielskiego i t. p. nietylko z językiem wykładowym polskim, ale nawet i utrakwistycznych, bo to już narusza stan posiadania Niemców w Białej. I to chyba można uważać za cechę p. Lukasa, iż w Galicyi dorobił się majątku za Polaka (starostę Gnbattę) córkę wydał, pomiędzy Polakami zestarzał się i posiwiał, ale się mówić po polsku nie nauczył!

Wybór p. Lukasa na posła jest zapewniony i wnet poseł, nie rozumiejący nawet mowy polskiej, pojedzie do Sejmu polskiego. Za to nie omieszka on, jako poseł, we wszystkich urzędach i instytucyach galicyjskich bronić niemieckich interesów Białej i podpierać o ile się da tę chwiejącą się wyspę niemczyzny.

Wybory odbędą się 7 listopada.

Ze sfer nauczycielskich. Z Wieliczki piszą nam: Dnia 14 b. m. odbyło się walne posiedzenie tutejszego „Ogniska" przy współudziale 11 członków zebranych członków. Uchwalono wysłać na pierwszy zjazd delegatów krajowego Związku nauczycielstwa do Krakowa pp. Antoniego Kossowskiego, Kazimierza Polakiewicza, Jana Tatarę, Michalinę Gołębiowską. Na zgromadzeniu wypowiedziano cały szereg postulatów. Postanowiono mianowicie: dążyć do założenia ogólno austryackiego Związku nauczycieli ludowych, dążyć do zajęcia urzędów honorowych i obywatelskich i tem jednać sobie ludzi dla sprawy nauczycieli; popierać reformę wyborczą do Sejmu i starać się o wybór przynajmniej jednego nauczyciela; domagać się pragmatyki służbowej i ustawowego zaliczenia nauczycieli do kategoryi urzędników krajowych; domagać się podniesienia poziomu wykształcenia i wychowania w seminaryach nauczycielskich; żądać zaliczenia nauczycieli do kół inteligencyi przy wyborach do reprezentacyj gminnych; poczynić starania, aby gminy wnosiły petycye do Sejmu o polepszenie bytu nauczycielstwa.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Dyrekcya kolei państwowych donosi nam:

Z powodu rekonstrukcyi mostu na Prucie wstrzymuje się ogólny ruch pociągów na szlaku Nadwórniańskie przedmieście — Słoboda Rungórska, kopalnia lokalnych kolei kołomyjskich w dniach od 22 do 26 października włącznie (Już za późno o tem się donosi! — Przyp. red.), od 29 b. m. do 2 listopada włącznie, od 5 do 10 listopada włącznie i od 13 do 15 listopada włącznie. Na wspomnianym szlaku będzie ruch pociągów w dniach 27 i 28 października, a nadto 3, 4, 11 i 12 listopada utrzymywany.

Kroclowe malwersacye wykryto w lasach państwowych w Zielonej, w powiecie nadwórniańskim. Sprawcami są przedsiębiorcy wyrębu drzewostanu. Komisya wydelegowana przez dyrekcyę domen i lasów, bawiąca na miejscu od dziesięciu dni, kończy już swoje dochodzenia. Wyniki śledztwa z natury rzeczy muszą być trzymane w tajemnicy, ale w okolicy opowiadają, że komisya wykryła olbrzymie nadużycia i malwersacye. N. p. jeden z przedsiębiorców zamiast zakupionego wyrębu na 5000 morgach, miał wyciąć drzewostan na 15 000 morgach. Inny zamiast zebrać t. zw. „wiatrołomy", wyciął najlepsze drzewa. W innem miejscu komisya, gdy przyszła do lasu, lasu wcale nie znalazła. Być może, że w opowiadaniach tych jest nieco przesady, ale że malwersacye muszą być olbrzymie, świadczy, iż jeden z winnych przedsiębiorców chciał składać 80.000 koron kaucyi, byle go tylko nie zamykano w areszcie śledczym. Aresztowano dotąd kilku przedsiębiorców, między tymi najgłówniejszego, niejakiego Schersera. W sprawę tę wmieszanych zostało także dwóch młodych leśniczych, którzy z powodu swego niedoświadczenia nie rozeznali się w wybiegach i podstępach i nie umieli się jeszcze oryentować w olbrzymich terenach lasowych.

Bankructwo i nagła śmierć. Z Tarnopola donoszą: Fabrykant kotłów i urządzeń dla gorzelń, Ise Weinstock w Mikulińcach, zbankrutował. Passywa wynoszą około 300 000 koron. Śledztwo wykryć miało sprawę fałszowania weksli na nazwiska rozmaitych osobistości. Onegdaj Weinstock umarł nagle, a po mieście rozeszła się wieść, że się otruł.

Bandę rabusiów, która w biały dzień napadała na powracającą z jarmarków ludność i ograbiała ją w okolicy Rudek, Gródka, Komarna, Mościsk, Sądowej Wiszni, Sambora i Doliny, wytropiła i aresztowała żandarmerya w Rudkach. Do szajki należeli: Jan Mosowski, Hryzant Dudik, Ksenka Zielinska, Antoni i Dora Hrymakowie.

Z Przemyśla donoszą: Pogłoska o zwinięciu komendy tutejszego korpusu armii i przeniesieniu jej z powrotem do Lubiany przybrała konkretniejsze kształty. W sferach wojskowych bowiem jest już nawet znany termin tego przeniesienia, który wypada mniej więcej na początek drugiego półrocza 1908. Poza tem ustaloną też jest ilość wojska w Przemyślu zostać mającego po restrykcyi pułków wszystkich tu stacyonowanych gatunków broni. Za bardzo silnem prawdopodobieństwem tej wieści przemawia n. p. okoliczność, że komenda korpusu poufnie zawezwała wielkie przedsiębiorstwa transportowe do przedstawienia swych ofert za ewentualny przewóz materyałów wojskowych.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej było pierwszem w dziejach „komuny przemyskiej", na którem demonstrowali robotnicy. Przyczyną demonstracyi bezradność magistratu wobec ustawicznie wzrastającej drożyzny. Z wypełnionej po brzegi galeryi padały co chwila okrzyki i kartki pod adresem ojców miasta, bladych ze wzruszenia i pierwszy może raz poważnie wytrąconych z błogiej równowagi. Demonstrantom, którzy „iunctim" demonstrowali przeciw wszechpolskiej autonomii i drożyźnie, groził p. burmistrz użyciem pomocy „niekarabinowej" policyi miejskiej. Po uchwaleniu rezolucyi, analogicznej z rezolucyą lwowskiej Rady miejskiej, w sprawie autonomii postanowiła Rada zwołać ankietę drożyźnianą. Ankieta obradowała już raz i na razie uczyniła jeden „doniosły" krok w sprawie zwalczania drożyzny, mianowicie odrzuciła wnioski socyalistów pp. Olearczyka i Żołnierza o założenie jatek miejskich w Przemyślu. Monopol rzeźników pozostanie więc niezwalczony.

W sali „Sokoła", zapełnionej inteligentną publicznością z Przemyśla i okolicy, odbył się dnia 21 b. m. uroczysty wieczór ku uczczeniu 40 lat pracy Elizy Orzeszkowej. Podniosłe słowo wstępne, produkcye chóru Towarzystwa muzycznego, fortepianowe i wokalne, zakończone obrazkiem scenicznym „Pieśń przerwana" E. Orzeszkowej, złożyły się na zajmującą i udatną całość. Reprezentantami pieśni polskiej byli: amator p. dr Lucyan Bar ze Lwowa i panna Jadwiga Ciepielowska, młoda śpiewaczka, Krakowianka, uczennica krakowskiej szkoły śpiewu p. Heumann. P. Ciepielowska odniosła niezwykły sukces odśpiewaniem pieśni Moniuszki i Niewiadomskiego.

Z Orłowej (na Śląsku) piszą nam: Ciężką przychodzi tu toczyć walkę Polakom z Czechami. Bez przykładną presyę, którą wywarli inżynierowie i dozorcy kopalniani czescy na górnikach Polakach, prześforsowani zostali do Rady gminnej Czechów i teraz z niesłychaną zaciekłością czechizują lud polski. Budują czeskie szkoły jedną po drugiej (już jest ich aż 5 ludowych) i rozszerzają je. Rzecz naturalna, że zapełniają je polskiemi dziećmi, bo skądby czeskie wzięli? Chodzi im jednak przedewszystkiem o to, aby istniejącą polską szkołę zniszczyć tak, jak to zniszczyli polską szkołę w Porębie w roku ubiegłym. Daremnie błaga kierownik o rozszerzenie polskiej szkoły, w której w jednej klasie bywa po 150 dzieci, czeski wydział gminny ani myśli jednak coś w tym kierunku zrobić. Ich rozumowanie jest jasne: Gdy polska szkoła będzie przepełniona, to tam mniej nauczą, ludzie odwrócą się od niej i będą posyłać dzieci do szkół czeskich, a wtedy polską szkołę, a z nią i polskość w Orłowej pogrzebiemy.

Przed tygodniem zgromadzili się rodzice i uchwalili żądanie, aby szkołę rozszerzyć z 4 na 6 klasową z dwoma paralelkami, lecz Czesi nie sobie z tego nie robią i z postulatów naszych się śmieją.

Jest też w polskiej szkole wiele sierot po górnikach. Są to opuszczone dziatki, które nie mają sobie za co nawet książek kupić. Naturalnie dla czeskich dzieci znajdą się fundusze, ale polskie dziecko dopiero wtedy dostanie książkę, gdy zapisze się do czeskiej szkoły. To też nie dziw, że setki dzieci polskich zapełnia u nas czeskie szkoły.

Założyliśmy „Towarzystwo pomocy naukowej". Obraliśmy p. Jana Kotasa przewodniczącym, nauczyciela p. W. Wójcika sekretarzem, górnika Jana Konieczengo skarbnikiem, a nauczyciela Antoniego Popiołka bibliotekarzem. Zakupiliśmy około 200 książek szkolnych i rozpożyczyliśmy je dziatwie. Trzeba było widzieć uciechę tych ubogich, z których niejedno jeszcze nigdy książki nie miało.

Rodacy! prosimy was, nie zapominajcie o Orłowej. Jeżeli upadnie Orłowa, to Czesi rzucą się na Dąbrowę i Karwinę, i tak pójdzie nawała czeska aż po Frysztat, a stąd na Dziedzice i Bielsko, jak przyszła od Ostrawy po Orłowę. Nadsyłajcie dary i składki na ręce p. Jana Konieczengo, skarbnika Tow. pomocy naukowej w Orłowej na Śląsku cieszyńskim.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wczoraj popełniono znowu oburzający mord partyjny. Około godz. 1 po południu do warsztatu szewskiego Antoniego Klauzińskiego przy ul. Złotej weszło kilku nieznajomych ludzi, którzy zażądali widzenia się z właścicielem zakładu. Ten, widocznie mając jakieś podejrzenie co do intencyi przybyłych, wybiegł na ulicę i zaczął uciekać ku placowi Witkowskiego. Tam wbiegł do bramy nr. 4 i po schodach dostał się do warsztatu stolarskiego na II piętrze. Po chwili wszedł do warsztatu jakiś nieznajomy człowiek z ulicy i oświadczył Klauzińskiemu, że „ci, co go gonili, spotkawszy patrol, uciekli i teraz może już bezpiecznie wracać". Klauziński w rzeczywistości zeszedł ze schodów, lecz zaledwie ukazał się w bramie, rozległo się kilka strzałów i ugodzony w serce, padł na miejscu trupem. Nieznajomy doradca i sprawcy zabójstwa zbiegli bez śladu.

— Wczoraj prawie przez cały dzień odbywały się w różnych punktach miasta rewizye uliczne przechodniów, dokonywane przez patrole wojskowe. Pod wieczór rewizye wzmogły się, zwłaszcza w śródmieściu. Na placu Teatralnym i w sąsiedztwie rewidowano nawet kobiety, oraz przed teatrami publiczność, podążającą na przedstawienia. To też w teatrach było dość pusto. Aresztowano znowu bardzo wiele osób, które partyami odprowadzano do cyrkułów; były wśród nich i kobiety. Na rogach kilku ulic stali konni policyanci w asystencyi konnych artylerzystów lub kozaków; prócz tych krążyły patrole huzarskie i ułańskie.

Z Łodzi donoszą pod datą 25 bm.

Krwawe walki bratobójcze, których widownią jest od dni kilku Łódź, skłoniły przedstawicieli partyj robotniczych do zrobienia próby ich zażegnania. — Dziś odbyła się w tej sprawie narada. Trwała kilka godzin i niestety nie doprowadziła do pomyślnego wyniku.

Dowodem tego nowe zabójstwo na tle partyjnem, spełnione przez nieznanych ludzi na robotniku narodowcu Aleksandrze Tomczaku, którego wieczorem kilku wystrzałami śmiertelnie zraniono na Lesznie. Potworne te walki mogą doprowadzić do fatalnych następstw, władze miejscowe bowiem otrzymały polecenie, aby zamykać fabryki, w których bądź wydarzą się takie zajścia, bądź też wynikną zatargi pomiędzy robotnikami a fabrykantem.

Dziś odbył się pogrzeb robotnika-narodowca Jana Gładka, zamordowanego przez socyalistów. Za trumną szły tysiące ludzi, niesiono kilka wieńców z wstęgami o barwach narodowych. Nad grobem wygłoszono kilka mów.

Nocy ubiegłej na szosie w lesie łutomierskim banda opryszków napadła na jadących z Łodzi kupców, którym zrabowano zegarki, pieniądze i wiezione towary.

Wielki strajk tramwajowy w Budapeszcie. Jak telegram dzisiejszy donosi, służba elektrycznej kolei miejskiej i elektrycznej kolei lokalnej w Budapeszcie rozpoczęła wczoraj w południe strajk i pozostawiwszy wozy na ulicach, udała się do lasku miejskiego na zgromadzenie. Również na kolei podziemnej wstrzymano ruch. Policya wydała zarządzenia konieczne dla utrzymania spokoju. W ciągu dnia przyszło kilkakrotnie do zaburzeń, wywołanych tem, że służba strajkująca zatrzymała wozy, które mimo strajku wypuszczono na ulice. Policya obsadziła wszystkie stacye końcowe i remizy. Na ulicy Kerepeskiej strajkujący podpalili wagon, który był w ruchu. Paweł Turczany, który podczas strajku na kolejach państwowych odegrał wybitną rolę, oświadczył, że Związek kolejarzy chciał za wszelką cenę nie dopuścić do strajku, ale szorstkie wystąpienie zarządów kolei miejskiej i lokalnej pchnęły służbę do strajku. Związek kolejarzy w Austryi przyrzekł strajkującym pomoc. W strajku bierze udział 3.500 osób, a liczba ta jeszcze wzrośnie.

Z Budapesztu telegrafują: Koło wieczora napadli funkcyonaryusze tramwajów na dwa wagony, wybili szyby i jeden wagon wyrzucili z szyn. Policya wkroczyła i rozpędziła ekscedentów.

Sprowadzenie zwłok Rakoczego, bohatera narodowego Węgrów, zmarłego w Turcyi w r. 1735, będzie na Węgrzech uroczyście obchodzone. Dzień 29 b. m. ustanowiony został jako dzień główny uroczystych obchodów. Jak donosi telegram, parowiec „Kelet", wiozący zwłoki Rakoczego i towarzyszów wygnania, przybył wczoraj z Konstantynopola do Kostancy i został przyjęty przez personal austro-węgierskiego konsulatu. Biskup w Konstancy otrzymał telegram od ks. bułgarskiego Ferdynanda, w którym książę wyraża ubolewanie, że z powodu burzy i spóźnionej pory nocnej, kiedy okręt przepływał wody bułgarskie nie mógł zbliżyć się do okrętu i złożyć hołdu szczątkom bohatera. W Budapeszcie przygotowania do uroczystości są w pełnym toku. Charakterystyczny szczegół podaje „Pester Lloyd". Oto dla heroldów i giermków, którzy mają wziąć udział w pochodzie Rakoczego w stolicy Węgier, chciał komitet obchodowy sprowadzić z zagranicy pałasze, ale prezydent gabinetu Wekerle nie pozwolił na to. Ponieważ brakuje czasu do postarania się o pałasze w kraju, więc komitet zwrócił się do Opery i Teatru narodowego o wypożyczenie szabel. Zwłoki Rakoczego spoczną w katedrze w Koszycach. Jak donosi „Pester Lloyd" z Koszyc, tamtejszy komendant korpusu wydał poufny rozkaz, mocą którego oficerowie z rodzinami mogą tylko z okien koszar oglądać pochód uroczysty, aresztą nie wolno im wychodzić podczas pochodu na ulicę. Żołnierze będą jak zwykle odbywać ćwiczenia. Jak węgierskie Biuro korespondencyjne w Budapeszcie donosi, wobec wiadomości dzienników, jakoby budapeszteńska komenda korpuśna w drodze rozkazu tajnego zakazała oficerom i załodze garnizonu brania udziału w uroczystościach Rakoczego, oświadczają z kompetentnej strony, że doniesienie to jest bezpodstawne. Tymczasem „Pester Lloyd" oświadcza, że zakaz taki wydała komenda korpusu w Budapeszcie.

Królewska matka. Przypominacie sobie zapewne czytelnicy historyę hrabiny Montignoso? To nazwisko nosi obecnie ks. Ludwika saska, niegdyś żona następcy tronu saskiego, a teraźniejszego króla. Historya, jakich wiele bywa na świecie, a jakich jest coraz więcej na tak zwanych wyżynach tego świata. Księżna Ludwika, znudzona sztywnym ceremoniałem małego dworu niemieckiego, uciekła z Gironem, który był nauczycielem języka francuskiego dla jej dzieci, ale już po kilku tygodniach i ten stosunek zerwał się i księżna została sama wobec zlikwidowanej przeszłości. Przestała być żoną następcy tronu, a później króla saskiego, Fryderyka Augusta, otrzymała pewne utrzymanie i nazwisko hr. Montignoso, a wreszcie po długich sporach prawo widywania się z dziećmi, które opuściła. Najmłodsza córeczka, Anna Monika, urodzona już po ucieczce ks. Ludwiki, znajduje się dotąd przy matce.

Otóż obecnie po raz pierwszy od katastrofy rodzinnej dozwolono hrabinie Montignoso widzieć się z dziećmi. Hrabina we wtorek przybyła z Florencyi do Lindau, gdzie przebywają jej rodzice, wielcy książęta Toskany, a nazajutrz z matką swoją, ks. Alicyą, tudzież córeczką Anną Moniką pojechała do Monachium, gdzie zamieszkała w hotelu „Continental". Na dworcu w Monachium czekała na nią jedyna tylko przyjaciółka, hr. Fugger. Naczelnik stacyi odprowadził hrabinę Montignoso do salonu dworskiego, skąd całe towarzystwo piechotą udało się do hotelu. Publiczność, o ile poznała hrabinę Montignoso, witała ją przyjaźnie. Reporterzy monachijscy zapewniają, że była ks. Ludwika wygląda dobrze, tylko nieco schudła. Wieczorem złożył wizytę hrabinie Montignoso wysłaniec króla saskiego, generał Kriegern.

Nazajutrz rano przybyli do Monachium dwaj najstarsi synowie króla saskiego i ks. Ludwiki, 14-letni następca tronu, Jerzy, tudzież 13-letni ks. Fryderyk Krystyan, którzy zamieszkali w pałacu posła saskiego. Hr. Montignoso już o godzinie 9 rano przybyła do pałacu i pozostała tam z dziećmi swojemi do godziny 11 przed południem. Obaj chłopcy po raz pierwszy ujrzeli swoją siostrzyczkę, Annę Monikę. Gdy hr. Montignoso opuściła pałac poselstwa saskiego, synowie jej w towarzystwie swych ochmistrzów natychmiast udali się na dworzec i odjechali do Insbruku, dokąd już przedtem wyjechał z Drezna ich ojciec. Tak się odbyło spotkanie królewskiej małżonki z dziećmi.

Znalezienie Bielencowa. Ostatnie dzienniki rosyjskie podają ciekawe szczegóły sensacyjnego schwytania Bielencowa, głośnego organizatora napadu na Towarzystwo kredytowe w Moskwie, który uciekł z pociągu kolejowego pod Pskowem. Widocznie już przeznaczeniem Bielencowa była rola bohatera niezwykłych przygód. Szukano go w błotach pskowskich, po wszystkich szpitalach moskiewskich, wreszcie znaleziono go — zupełnie przypadkowo — w więzieniu pod cudzem nazwiskiem, Prokofjewa, jako podejrzanego o udział w rabunku cerkwi w pow. dmitrowskim. Jako Prokofjew, miał być wysłany celem stwierdzenia tożsamości ucieczki, na miejsce urodzenia, t. j. do gub. wiackiej. Zamierzał w drodze uciec i w tym celu zaopatrzył się w tytoń, nasycony morfiną, którym miał częstować swych stróżów. Podczas badania Bielencow nie zaprzeczał, że jest rzeczywiście Bielencowem, ale nie chciał wyznać, dla czego po ucieczce z pociągu wrócił do Moskwy.

Bielencow jest w dobrym humorze, spokojny. Ucieczka z pociągu, jak twierdzi, nie była uplanowana. Zamiar powstał już w drodze, udało mu się go wypełnić. Uszedł pogoni, gdyż ukrył się w wielkim stosie chrustu i przesiedział w nim, dopóki pogoń nie minęła. W więzieniu moskiewskim siedział półtora miesiąca, podczas gdy go tak skrzętnie szukano po szpitalach.

Kącik humorystyczny.

Gdzie tu sprawiedliwość!

W Prusach działaj zamięszanie,
Pełno śmiechu, pełno krzyku:
Niebywale zakpił z władzy
Pan „kapitan" w Koepenicku.

Aby zatrzeć śmieszność trochę,
Goni za nim „Schutzmann" szparki,
Pan kapitan zaś gdzieś w kącie
Zrabowane liczy marki.

Chcą ukarać go przykładnie,
Więc na wszystkie gonią strony,
Choć — rzecz biorąc sprawiedliwie —
Winien on być nagrodzony.

Gdy w nim dusza tak odważna
I do czynów śmiałych skora,
Winni dać mu krzyż zasługi
I posunąć na majora.

Ze stowarzyszeń.

Staraniem Kółka slawistów U. U. J. odbędzie się cały szereg odczytów z zakresu metodyki historyczno-literackiej i krytycznej, oraz z zakresu metodyki badań językoznawczych. Odczyty odbywać się będą w sali XXXIX (I piętro) Collegium Novum w niedziele (wyjąwszy niedzielę po uroczystości WW. Świętych. Pierwszy z kolei odbędzie się dnia 28 b. m. w niedzielę o godzinie 11 przed południem docenta dra T. Grabowskiego p. t.: „Jak należy badać historyę literatury polskiej?" Z kolei nastąpią inne. — Dla członków wstęp wolny, dla nieczłonków 20 halerzy.

W Kółku filologicznem — niemieckiem (w uniwersytecie) dokonano onegdaj wyborów zarządu na rok 1906/7. W skład zarządu weszli: Jan Brak jako prezes, Jan Stantejski wiceprezes, Jan Kontek sekretarz, Piotr Feliks prezes komisyi kontrolującej.

Z „Eleuteryi". W niedzielę dnia 28 b. m. wygłosi dr A. Wróblewski w lokalu „Eleuteryi" (Rynek główny L. 17, II p.) odczyt na temat: „Nie zabijaj". Wstęp tak dla członków, jak i gości bezpłatny. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Dodatek powieściowy zamiast dnia dzisiejszego dołączony będzie w przyszłym tygodniu do jednego z numerów „N. Reformy".

Przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła kontrolora pocztowego Stanisława Błotnickiego ze Stanisławowa do Sambora.

Repertoar teatru miejskiego.
W sob tę: „Zimowa powieść".

Repertoar teatru ludowego.
W sobotę: „Pani majstrowa z Kleparza".
W niedzielę po południu: „Nasze szwaczki"; wieczór: „Pani majstrowa z Kleparza".
We wtorek: „Piękna Marsylianka".
We czwartek „Dziady".

Z kalendarza. W sobotę 27 października: Sabiny, Florentego i Iwony; w niedzielę 28 października: Szymona i Tadeusza apostołów; w poniedziałek 29 października: Zenobiusza k. i Narcyza b.

Wschód słońca 27 października o godzinie 6 minut 23 zachód o godz. 4 m. 26; długość dnia godzin 10 m. 3.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 października termometr doszedł od 1·6 do + 8·9 C.; barometr wahał się.

Dnia 26 października o godzinie 7 rano stan barometru 750·2 mm., termometru 2·2 C.; wiatr półn.-wschodni.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 października.

Czterdziestolecie lwowskiej Czytelni akademickiej. Uroczystość jubileuszowa czterdziestolecia Czytelni akademickiej we Lwowie, która odbędzie się, jak już donosiliśmy, w niedzielę 4 listopada, zapowiada się bardzo pięknie. Na program złożą się: poranek inauguracyjny w sali ratuszowej o 10 rano, uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się dom akademicki im. A. Mickiewicza o godz. 3 popołudniu, wreszcie wieczór jubileuszowy w salach Towarzystwa strzeleckiego i zebranie towarzyskie. Do udziału w uroczystości zaprosił obecny wydział Czytelni wszystkich dawnych swych członków. Przybycie swe zapowiedzieli prawie wszyscy byli przewodniczący tego towarzystwa, z których szczęśliwym zbiegiem okoliczności kilku tylko ubyło. Przemówienie wstępne wygłosi prawdopodobnie pierwszy prezes czytelni, poseł na Sejm i prezes lewicy sejmowej p. Albin Rayski.

Agitacya przeciw jatkom miejskim. W sekcyi skarbowej Rady m. Lwowa uchwalono sprzeciwić się otwarciu jatek miejskich, których założenie Rada miejska już dawno uchwaliła. Rozwiniętą też została agitacya między radnymi z partyi mieszczańskiej, aby poparli magistrat i rzeźników. Jest więc teraz rzeczą Rady miejskiej bronić swych praw, swej powziętej już uchwały, a także i dobra mieszkańców.

Krajowa szkoła krawiecka we Lwowie. Staraniem krajowej komisyi dla spraw przemysłowych i korporacyi krawieckiej, Wydział krajowy zorganizuje w jaknajkrótszym czasie, a w każdym razie jeszcze w roku bieżącym krajową szkołę krawiecką, na wzór istniejącej takiej szkoły w Wiedniu. Nauka dla terminatorów ma odbywać się wieczorem i trwać cztery lata. Ponadto utworzony będzie peryodyczny kurs ośmio-tygodniowy dla czeladników i majstrów. Koszt roczny szkoły i kursu obliczony jest, bez lokalu, na 6000 koron; pokrywać go będą w stosownych częściach: fundusz krajowy, gmina m. Lwowa, Izba handlowo-przemysłowa i lwowska korporacya krawiecka. Szkoła zorganizowana zostanie na podstawie dat, zebranych przez ukończonego technika, stypendystę Wydziału krajowego, p. Zygmunta Platowskiego, który oddał się zawodowi krawieckiemu i odbył w tym celu studya teoretyczne i praktyczne w Wiedniu i Monachium.

Wykrycie morderców. We środę wieczór przybył do Lwowa sędzia śledczy z Podwołoczysk i zgłosił się do policyi z wezwaniem wyszukania bawiącego tu Michała Podgórnego, poszlakowanego o współudział w morderstwie. Jak donosiliśmy, 19 b. m. nad ranem w Mysłowej, koło Podwołoczysk, zamordowano karczmarza Salomona Rozenbauma i jego żonę w celu rabunku. Mordercy zabrali gotówkę 1200 koron i książeczkę oszczędności. Niebawem ujęto jednego z morderców, niejakiego Michała Jankowicza z Zadnieszówki, liczącego lat 22, który trudnił się przemycaniem. Spólnik jego umknął do Lwowa. Po parugodzinnem poszukiwaniu agenci policyjni Basiuk i Gnap odnaleźli Michała Podgórnego, który bawił u swej siostry, służącej, przy ul. Głębokiej l. 7. Podgórny liczy lat 19, był karany dwukrotnie za zbrodnię kradzieży. Twierdzi on, że Rozenbaumów zamordował Jankowicz, a on stał tylko na czatach pod karczmą, za co otrzymał od Jankowicza 50 koron.

Repertoar teatru lwowskiego.
W sobotę po południu: „A Pippa tańczy!"; wieczór „Aida".
W niedzielę po południu: „Dziewica Orleańska"; wieczór: „Lalka".
W poniedziałek: „Maman Colibri".
We wtorek: Eugeniusz Onegin".
We środę: „Dziady".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Sprawa zaprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie jest rzeczywiście przedmiotem narad w petersburskich sferach rządowych. — Jak donosi gazeta „Siegodnia", w tej właśnie sprawie car powołał do siebie ks. Światopełka Mirskiego, aby usłyszeć także jego zdanie o zamierzonej reformie. Jakich rad i wskazówek ks. Mirski udzielił, do tej chwili niewiadomo.

W dzienniku „Towariszcz" czytamy zaś: We wtorek był przyjęty przez prezesa ministrów hr. Korwin-Milewski, który usilnie żądał rozciągnięcia na kraj północno-zachodni i Królestwo Polskie działalności ustawy ziemskiej z r. 1890. Stołypin odparł, że ustawa z r. 1890 nie cieszy się w społeczeństwie popularnością. Wprowadzając ją, rząd naraziłby się na zarzut, że jest zwolennikiem reform przeżytych. Hr. Korwin-Milewski odpowiedział, że za długo jest czekać na nową ustawę, ponieważ musi ona przejść w Dumie. Obecna ustawa lepsza jest niż nic. Stołypin zgodził się na to, ale zaproponował, ażeby myśl tę przeprowadziło stronnictwo centrum.

Dziś donoszą z Petersburga, że projekt uwłaszczenia chłopów rosyjskich już został przyjęty przez cara.

Sądy polowe pracują bez przerwy. W Wilnie skazał sąd taki trzydzieści cztery osób na śmierć z powodu napadów na żołnierzy i policyantów. Wyrok już wykonano.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 października.)

Uwłaszczenie włościan.

Petersburg. Car zgodził się już na projekt nowej ustawy, która dotyczy ważnej reformy społecznej. Na mocy tej ustawy **ma być zniesioną dotychczasowa wspólna własność gminna.** Każdy chłop otrzyma odpowiedni kawał ziemi na wyłączną własność, którą będzie mógł rozporządzać zupełnie dowolnie. — Ogłoszenie tej ustawy nastąpi prawdopodobnie już za 2 tygodnie.

W rocznicę ukazu.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wydział centralny partyi socyalno-demokratycznej uchwalił nie urządzać w d. 30 b. m. ani strajku ani **żadnej innej manifestacyi.**

Urzędowe zaprzeczenie.

Petersburg. Dzienniki tutejsze doniosły o mającem nastąpić zaciągnięciu wewnętrznej pożyczki, oraz jakoby minister handlu miał oświadczyć, że ze względu na złe stosunki budżetu konieczną jest pożyczka wewnętrzna. Wobec tych doniesień Pet. Agencya telegraficzna jest upoważniona do oświadczenia, że doniesienia te mijają się z prawdą, oraz że minister w podobny sposób się nie wyraził.

Kongres handlowy.

Petersburg. Pierwszy kongres handlowo-przemysłowy został wczoraj otwarty w obecności ministra komunikacyi i handlu. Nadeszły liczne telegramy gratulacyjne. Kongres ten posiada wielką doniosłość dla rosyjskiego handlu i przemysłu.

Petersburg. Prezydentem kongresu przedstawicieli handlu i przemysłu został wybrany Krestownikow. Ministrowie skarbu, handlu i komunikacyi wygłosili mowy powitalne.

Zamachy na policyę.

Perm. W przedsionku teatru we wsi Motowilicha w czasie przedstawienia zabito strzałami z rewolwerów komisarza policyi Koseckiego.

Symferopol. Nocą około teatru pewni ludzie strzelali do dozorcy policyjnego i policyanta. Część strzelających ujęto.

Rabunki i rozboje.

Odessa. We wsi Katagłaj 5 uzbrojonych ludzi napadło na urząd gminny, zaknebłowało usta strażnikom i zabrało 2 kasy żelazne z 26.000 rubli.

Napad na gubernatora.

Ekaterynosław. Kiedy gubernator ekaterynosławski zwiedzał wieś Pokrowską, włościanie w ostrej formie zażądali, aby uwolniono ich od obowiązku ochraniania sklepów monopolowych. Kiedy gubernator odmówił, nietrzeźwy (?) tłum powybijał okna w zarządzie gminnym i usiłował powstrzymać odjazd gubernatora. Po przybyciu sotni kozaków z Maryapola, porządek przywrócono.

Deputacya do Rosyi.

Londyn. W Izbie gmin zapytywał Hay (konserwatysta), czy zaniechanie wysłania deputacyi angielskiej do Rosyi nastąpiło na przedstawienie ministra spraw zagranicznych i czy minister spraw zagranicznych otrzymał w tej mierze jakie przedstawienia ze strony rządu rosyjskiego. Minister odpowiedział na to, że deputacya nie była wcale zawisła od rządu angielskiego. Rząd rosyjski wiedział o tem i żadnych też przedstawień nie poczynił. Sam minister nie poczynił żadnych urzędowych kroków w tej sprawie.

Z Rady państwa.

Izba poselska Rady państwa obradowała wczoraj nad wnioskiem nagłym posłów Schreinera i Peszki w sprawie natychmiastowego drugiego czytania sprawozdania komisyi o ustawie rejonowania buraków. Poseł Iro zarzucał Izbie, że popiera kartel cukrowy, ponieważ kilku jej członków ciągnie z niego zyski. Po uchwaleniu nagłości wniosków, minister sprawiedliwości Klein wyraził również życzenie, ażeby ustawa rzeczona jaknajrychlej uchwaloną została. Potrzeba więc, ażeby między Izbą poselską a Izbą panów osiągnięto porozumienie w kwestyach spornych na podstawie obustronnych ustępstw.

W końcu, po mowach mówców generalnych i krótkiej dyskusyi szczegółowej, Izba przyjęła przedłożenie w brzmieniu proponowanem przez komisyę we wszystkich trzech czytaniach. Ponieważ niektóre paragrafy nie zgadzają się z uchwałami Izby panów, ustawa musi wrócić znów do tej Izby.

Następnie uchwalono nagłość wniosku posła Schwegela, ażeby Izba natychmiast rozpoczęła obrady nad sprawozdaniem komisyi kolejowej **o upaństwowieniu kolei północnej.**

Pierwszym mówcą w tej sprawie był poseł Elwert, sprawozdawca mniejszości. Podnosząc że obecne przedłożenie jest owocem nacisku politycznego, mówca zalecał obrać inną drogę do upaństwowienia kolei północnej, którąby lepiej odpowiadała interesom państwa. Żądanie mniejszości, aby kolej północną upaństwowiono przez wykupno na podstawie koncesyi, poparł także poseł Ellenbogen. Mówca oświadczył jednakże, że w razie odrzucenia dotyczących wniosków, stronnictwo socyalistyczne uznając konieczność rychłego upaństwowienia kolei, w trzeciem czytaniu głosować będzie za przedłożeniem rządowem.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie naznaczono na dziś godzinę 3 po południu.

Z komisyi wyborczej.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 października).

Wiedeń. Komisya parlamentarna dla reformy wyborczej zebrała się dzisiaj o godzinie 10 przed południem na posiedzenie.

Na początku posiedzenia wniósł poseł Starzyński, ze względu na to, że przy § 39 ordynacyi wyborczej do Rady państwa okazała się konieczność małego uzupełnienia w tym kierunku, aby także i w tym paragrafie wspomnieć o instytucyi zastępców, formalny wniosek, aby komisya zreasumowała głosowanie nad tym paragrafem, celem uchwalenia jeszcze następującego dodatku:

„Jeżeli jednak w dotyczącym okręgu wyborczym wybrany został odpowiednio do przepisów § 36 zastępca posła, to postanowienia przedostatniego i ostatniego ustępu tego paragrafu znajdują zastosowanie".

Komisya wniosek ten przyjęła.

Uchwalono następnie tytuły poszczególnych ustępów ordynacyi wyborczej.

Wniosek autonomiczny Starzyńskiego.

Rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad art. II ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwowej.

Przewodniczący poseł Ploj przypomina, że w sprawie tego artykułu komisya uchwaliła w swoim czasie dyskusyę i głosowanie odroczyć, aż subkomitet dla wniosku Starzyńskiego o autonomii złoży sprawozdanie.

Referent subkomitetu pos. Grabmayer w bardzo obszernym wywodzie rekapituluje obrady subkomitetu i przedstawia poczynione w subkomitecie wnioski, w których w pierwszym rzędzie chodziło także o autentyczną interpretacyę przepisów o kompetencyi ustawodawstwa Rady państwa i Sejmów. Referent przyznaje, że na tem polu powinny panować jasne pojęcia. Omawiając specyalnie wniosek posła Starzyńskiego, przyznaje referent, że wnioskodawca w sformułowaniu swego wniosku postąpił z największą rezerwą i wniosek ten w porównaniu z autonomicznym programem Koła polskiego jest możliwie najbardziej umiarkowanym. Wniosek ten nie dotyka wcale § 11 państw. ustaw zasadniczych, co jest dowodem, że wnioskodawcy nie chodzi o zmianę istniejącego stanu prawnego, ani o merytoryczne przesunięcie granic kompetencyi między Radą państwa a Sejmem. Zdaniem referenta nie powinny istnieć wątpliwości co do kompetencyi Rady państwa i Sejmów, albowiem w tych sprawach, w których przysługuje Sejmom kompetencya według ustaw zasadniczych, także sprawy cywilne, prawno-karne, jakoteż zarządzenia policyjno-karne muszą należeć do Sejmów.

Pos. Grabmeyer w końcu oświadcza, że nie ma ważniejszej przyczyny dla odrzucenia myśli, poruszonej przez Koło polskie, celem usunięcia wszelkich wątpliwości przy interpretacyi ustaw zasadniczych.

Następnie zabrał głos pos. Starzyński. Przedewszystkiem wyraża podziękowanie ref. Grabmeyerowi za jego interesujące wywody. Już w subkomitecie oświadczył, że zastrzega sobie prawo postawienia tu wniosków, może innych, może nawet dalej idących, ponieważ cel, dla którego w swoim czasie w najdalej idący sposób się umiarkował, przecież nie został osiągnięty. Ta różnica istnieje w braku klauzuli o zasadach na polu ustaw prawno-cywilnych i karnych, która w jego poprzednich wnioskach była zawartą, a w dzisiejszych jest usunięta. Klauzulę tę wówczas przyjął, ponieważ z wielu stron wyrażono w tym kierunku życzenie i ponieważ spodziewał się, że przy tem umiarkowaniu subkomitet jego wnioski przyjmie. Cel ten jednakże nie został osiągnięty, wobec czego to umiarkowanie okazało się zbytecznem.

Przyjęcie tej klauzuli natrafiło w klubie mowcy na wielki opór. Pierwszy więc ustęp tej klauzuli będzie cofnięty. Przeciw sformułowaniu drugiego ustępu projektu ustawy podniesiono rozmaite wątpliwości w tym kierunku, że może nie jest zupełnie jasny. Dlatego mowca proponuje zmianę, może jaśniej jeszcze sformułowaną.

Mowca byłby obowiązany do polemiki z rzeczowemi prawniczemi argumentami, gdyby one w subkomitecie zostały podniesione, ale tak nie jest. Co się tyczy organizacyi administracyi, sprawozdawca dziś podniósł, że reszta, pozostająca z kompetencyi Rady państwa, według jednej teoryi należy do zakresu rozporządzeń, według drugiej do ustawodawstwa krajowego. Zdaniem mowcy jednakże, reszta powinna być podzieloną między te dwa czynniki.

Następnie mowca wywodzi, że jego wniosek nie ma na celu naruszenia kompetencyi Rady państwa, co zresztą sam poseł Grabmayr uznał. Mowca nie zaproponował zmiany § 12, ponieważ wie bardzo dobrze, że dzisiejsza chwila nie jest do tego stosowną.

Politykowi nie wolno się wyrzekać żadnej części swego programu, tem mniej o nim zapominać, ale tem samem nie zostało jeszcze powiedzianem, że w każdej chwili powinien wytaczać wszystkie punkty swego programu, a raczej powinien tak postępować, aby w danej chwili to osięgnął, co zyskać można. Jego dzisiejszy wniosek niema na celu przesunięcia kompetencyi, tylko dąży do tego, aby konkretny dzisiejszy stan posiadania sejmów przy pomocy autentycznej interpelacyi § 12 w przyszłości został zapewniony. Z kodyfikacyjnych względów proponuje mowca jednakże tę zmianę, iż przez nowy artykuł, który ma być dołączony do ustaw zasadniczych państwa. Wniosek ten brzmi:

Do ustawy o zmianie ustaw zasadniczych w reprezentacyi państwa należy wiączyć nowy artykuł, któryby miał brzmieć: Artykuł 3) § 12 ustaw zasadn. o repr. państwa z d. 21 grudnia r. 1867 Dz. U. P. Nr 141 w swem dotychczasowem brzmieniu traci moc obowiązującą i ma brzmieć jak następuje:

§ 12) Wszystkie inne sprawy ustawodawcze, które w tej ustawie nie są wyraźnie zastrzeżone Radzie państwa, należą do zakresu działania Sejmów, królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa i będą załatwiane konstytucyjnie przez Sejmy i z temi Sejmami. W sprawach, które więc na podstawie ordynacyj krajowych i tej samej ustawy zasadniczej należą do zakresu działania ustawodawstwa Sejmu, może Sejm uchwalić także postanowienia, potrzebne do uregulowania spraw, odnoszących się do ustawodawstwa karnego, policyjnego i prawno-cywilnego. Do zakresu ustawodawstwa Sejmów należą także zarządzenia o organizacyj państwowych władz administracyjnych, które w kompetencyi ustawodawstwa krajowego zastrzeżone są o organizacyj autonomicznych władz krajowych, a które obracają się w granicach zasad zastrzeżonych według „ 11 lit. l. tej ustawy zasadniczej. Gdyby jednakże który z Sejmów uchwalił, żeby jedna albo druga poruczona mu sprawa ustawodawcza została załatwioną w Radzie państwa, to przychodzi ta sprawa w tym wypadku i odnośnie do tego dotyczącego Sejmu do zakresu działania Rady państwa.

Następnie poseł Starzyński zgłosił 4 rezolucye, z których dwie pierwsze mają ważność tylko na wypadek odrzucenia jego wniosku.

Nastąpiła dyskusya, w której poseł Vogler wystąpił przeciw wszystkim wnioskom i rezolucyom, jako przekraczającym kompetencyę komisyi dla reformy wyborczej.

Pos. Starzyński prosi, aby naprzód odbyło się głosowanie i dyskusya nad jego wnio-

skiem, ponieważ Koło polskie, na wypadek odrzucenia tego wniosku, byłoby dopiero w możności zająć stanowisko wobec rezolucyi subkomitetu.

Po przemowie przewodniczącego Ploya i posła Bobrzyńskiego w duchu wywodów posła Starzyńskiego, uchwalono odbyć naprzód dyskusyę nad wnioskami posła Starzyńskiego, a później dopiero nad art. 2 i reasumcyami. Po przemowach pos. Choca i Metalla obrady przerwano; następne posiedzenie jutro o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg dzisiejszej dyskusyi, wybór referenta dla ustawy wyborczej i sprawozdanie referenta o petycyach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 26 października.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał ambasadorowi Rudolfowi hr. Kevenhüllerowi i Mikołajowi hr. Szeczesi krzyż orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy, a posłom Albertowi Eperiesowi von Sasvaros, Maurycemu bar. Czikanowi i Zygfrydowi hr. Clary'emu godność tajnych radców z uwolnieniem od taksy.

Kapitan z Köppenick uwięziony.

Berlin. Jak słychać, uwięziono niejakiego Wilhelma Vogta, który według przypuszczenia policyi jest identyczny z głośnym kapitanem z Köppenick. Vogt już raz skazany był na 15 lat więzienia.

Berlin. Policya aresztowała sprawcę znanego zamachu w Koepenick. Jest nim niejaki Wilhelm Vogt, z zawodu szewc, który ogółem dotąd 27 lat przesiedział w więzieniu. Przyznaje się do spełnienia tego czynu.

Berlin. Aresztowany dziś Wilhelm Vogt przyznał się od razu, że **jest sprawcą zajścia w Koopenicku**, gdy policya mu oświadczyła, że ma w rękach dowody, stwierdzające jego identyczność. Mianowicie okazano mu fotografię jego osoby, zdjętą w chwili, gdy w Poczdamie nabywał nowe ubranie.

Vogt był kilkakrotnie karany za fałszerstwo dokumentów, a za kradzież w kasie sądowej w Poznaniu odsiedział 15 lat więzienia, które opuścił dopiero w lutym b. r. Pozostawał on odtąd pod dozorem policyi.

Przyczyny ustąpienia gen. Pitreicha.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" podaje następujące przyczyny ustąpienia ministra wojny Pitreicha. Podczas tegorocznych manewrów okazało się, że uzbrojenie i organizaaya artyleryi są niewystarczające i że bezwarunkowo potrzebne są nowe działa i haubice. Także okazała się konieczność powiększenia kontyngentu rekrutów, na co rząd węgierski się nie zgodził i nie mógł dać gwarancyi, czy żądania te uchwali Sejm węgierski i delegacya.

Gen. Schoenaich a Węgrzy.

Budapeszt. Oświadczenie nowego min. wojny generała Schoenaicha w interviewie ogłoszonym przez „Pester Lloyd" wywołało tu wielkie wrażenie i jest przedmiotem dyskusyi w prasie. Dzienniki partyi niezawisłości odwołują się na pakt zawarty z koroną i oświadczają, że według tego paktu o podwyższeniu kontyngentu rekrutów na razie ani mowy być nie może. Minister sprawiedliwości Geza Polonyi mówił o tem w klubie partyi niezawisłości. Jego zdaniem, nowy minister wojny źle zrozumiał warunki paktu z koroną. Natomiast minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy tak się wyraził w swoim klubie: Pakt zawarty z koroną nie wyklucza w zasadzie podwyższenia kontyngetu rekrutów, korona zastrzegła sobie, iż w danej chwili, w razie koniecznej potrzeby będzie miała prawo wystąpić z takiem żądaniem. Natomiast rząd węgierski zastrzegł sobie co do tego wolną rękę i swobodę decyzyi. Korona, upoważniając obecnie ministra wojny do wystąpienia z takiem żądaniem, paktu nie naruszyła, z tego atoli wynika jeszcze, iżby rząd węgierski zobowiązany był je spełnić. Tego rodzaju oświadczenie gen. Schoenaicha w pierwszym dniu objęcia stanowiska wspólnego ministra hr. Andrassy uważa jednak za niewłaściwe a nawet niepolityczne.

„Budapesti Hirlap" również nie przeczy, że korona ma prawo wystąpić z takiem żądaniem. Uczynił to już zresztą w roku zeszłym minister Pitreich, lecz przekonawszy się, że rząd węgierski zajmuje stanowisko odmowne, cofnął swój projekt. I zadanie gen. Schoenaicha ten sam los spotka.

Pogłoski o ustąpieniu Wekerlego.

Budapeszt. Z powodu komplikacyj w sprawie zwiększenia kontyngentu rekruta, krążą pogłoski o przesileniu ministeryalnem i możliwości ustąpienia Wekerlego.

Nowi dygnitarze wojskowi.

Wiedeń. Jako kandydata na szefa sztabu generalnego w miejsce hr. Becka wymieniają zgodnie komendanta korpusu w Insbruku Hützendorfa, na ministra obrony krajowej komendanta przemyskiego bar. Pino.

Strajk tramwajowy.

Budapeszt. Strajk robotników tramwajowych trwa dalej. W nocy strajkujący w kilku miejscach uszkodzili szyny. Dyrekcya zarządziła dziś w bardzo ograniczonym stopniu podjęcie ruchu.

Wielki pożar.

Paryż. W wielkiej tutejszej fabryce metalurgicznej wybuchł wczoraj wieczór pożar, który wyrządził szkodę na kilka milionów franków. Pewna kobieta z przerażenia umarła.

Samobójstwo studentki.

Bern. Rosyjska studentka Jankielsonówna, pochodząca z Mitawy, odebrała sobie życie, zażywszy truciznę. Przyczyny samobójstwa nieznane.

Drażliwość Japonii.

Londyn. Z Waszyngtonu donoszą: Stosunki między Stanami Zjednoczonemi a Japonią są obecnie bardzo naprężone i to z powodu następującego zatargu: Władze miejskie w San Francisko zabroniły przyjmowania dzieci osiadłych tam Japończyków do szkół gminnych. Gdy rząd japoński przez swego ambasadora w Waszyngtonie zażądał cofnięcia tego zakazu, rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedział, że będzie się starał o to, że atoli nic naprzód przyrzec nie może, gdyż władze miejskie w San Francisco mają na tem polu zupełną autonomię.

Sprawa ta wywołała w Japonii wielkie oburzenie. Jest rzeczą prawdopodobną, że nawet w razie, jeżeli przyczyna zatargu zostanie usuniętą, naprężenie wzajemne nie tak łatwo zniknie.

Orkan.

Tokio. Wczoraj szalał w Japonii po południu orkan. Kilka łodzi rybackich, trudniących się połowem korali, zginęło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

O katarze. Mylnem jest mniemanie, iż katar jest „zdrowym" i że zapobiega innym chorobom. To wynika już z tego, że każdy katar mniej więcej połączony jest z gorączką. W licznych wypadkach katar jest nawet niebezpiecznym. Mianowicie u dzieci i u osób z konstytucyą delikatną może katar pociągnąć za sobą niebezpieczne komplikacye. Dlatego należy wystąpić energicznie i bez zwłoki przeciw każdemu katarowi. Jako środka użyć należy eteru na katar „Forman", który przez lekarzy uznany został za idealny środek na katar. Forman jest to chlorowany eter metylowy mentolu. Właściwością jego jest to, że środek ten prawie natychmiast sprawia ulgę w głowie i w nosie. **Skutek jest zdumiewający.** Użycie bardzo proste. W najczęstszych wypadkach wystarczy wata formanowa, która w aptekach jest do nabycia w dawkach po 40 h. 4437

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie drogiego wuja naszego **ś. p. Józefa Kurzyckiego**, dyrektora zakładu Józefitów, a w szczególności ks. prał. kan. Bandurskiemu, ks. Błonarowiczowi i całemu Duchowieństwu, jak również Komitetowi zakładowemu, obywatelom z Nowej i Czarnej Wsi, przyjaciołom i znajomym za okazane współczucie składamy wdzięcznem sercem stokrotne „Bóg zapłać".

Karolowie Puchalscy.

Oświadczenie.

Z początkiem września b. r. pojawiło się w wielu dziennikach ogłoszenie Rady Nadzorczej i Dyrekcyi Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu, zatytułowane:

Odpowiedź
Zarządu Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu na list otwarty dra Stanisława Flisa z marca 1906 r.

nie jest prawdą,
abym ja kiedykolwiek taką odpowiedź na mój list otwarty od Zarządu Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu otrzymał.

Pochwała własna,
jaką zawiera rzeczone ogłoszenie, nie obala, ani osłabia w niczem zarzutów ciężkich, a prawdziwych, jakie przeciw członkom Dyrekcyi Kasy Zaliczkowej podniosłem — a zatem ogłoszenie to

nie jest odpowiedzią
na mój list otwarty z marca 1906 r. — Nie zaprzeczam P. T. Członkom Zarządu Kasy Zaliczkowej prawa wzajemnego zachwalania swej uczciwości i t. p., atoli

protestuję
przeciw nazywaniu tego rodzaju wzajemnej adoracyi „Odpowiedzią" na mój list otwarty.

4675 **Dr Stanisław Flis.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 października.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671 75 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 810·—, Akcye Anglobanku 817 60 Akcye Unionbanku 566 25, Akcye Länderbanku 444·—, Akcye Bankvereinu 554 25, Akcye Bodencredit 1061 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570 —. Akcye kolei państwowych 675·—. Akcye kolei południowej 180·75 Akcye kolei Elżbiety 24·25 Akcye kolei północnej 5685 (5725). Akcye kolei czerniowieckiej 580 —. Akcye Alpiny 5·4·—, Akcye Rima [illegible] 578·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2775 —. Akcye Fabryki broni 570 —. Akcye Tureckie tytoniowe 490·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 667·—, Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94 25 Renta majowa 98·75. Renta koronowa austryacka 99 10. Renta koronowa węgierska 94 80 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·80 4% Listy Banku hipotecznego 97 25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 25 5% Listy Banku hipotecznego 1 0 50 4% Listy Banku krajowego 97 50 4½% Listy Banku krajowego 100 75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—, 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 95·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·40 4% Pożyczka miasta Lwowa 95·40 Losy tureckie 162 —. Marki 117·57 Ruble 2?8 95

Cukier 2?·85—20·45, na październik—grudzień 20·4?—2?·60. Spirytus i nafta niezmienione.
Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 26 października (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 50
4% „ „ „	97 50	98 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	97 75	98 75
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. zleok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	97 50	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 25	99 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 —	98 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	94 75	95 75
4½% „ miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	96 —	97 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	578 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	588 —
VI. Publiczne papiery stanu.		
4⅕% wspólna renta pap.	98 20	98 70
„ „ srebrna	98 10	98 60
4% renta koronowa austryacka	98 50	99 —
4% „ „ węgierska	94 —	94 75
4% renta austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska w złocie	112 —	112 50

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

L. 1008. 4615 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Dyrekcya krajowej średniej Szkoły rolniczej w Czernichowie, ogłasza publiczną licytacyę celem wydzierżawienia wiklin na obszarach dworskich Czernichów i Kłokoczyn z terminem składania ofert pisemnych najdalej do **dnia 15 listopada 1906 r.** do godziny 12 w południe w kancelaryi Dyrekcyi.
a) Okres dzierżawy wyznaczony został na lat **sześć** począwszy od 1-go stycznia 1907 roku do 31 grudnia 1912.
b) Obszar zajęty pod kulturę wiklin wynosi 60 morgów.
c) Sprzęt wikliny wydzierżawiony będzie na wagę, a oferenci oznaczyć powinni cenę za 100 kg. surowej wikliny w dwóch sortach.
d) Kaucya dzierżawna wynosić będzie 4000 koron.
e) Dzierżawa nie koniecznie musi być oddaną przedsiębiorcy ofiarującemu najwyższą cenę.
f) Szczegółowe warunki kontraktu można przeglądnąć na miejscu w Dyrekcyi szkoły w Czernichowie.
g) Wreszcie, ubiegający się przedsiębiorcy powinni złożyć przed licytacyą w kasie krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie wadyum w wysokości 1500 koron.

Dyrekcya kraj. Szkoły roln. w Czernichowie.
Za dyrektora
Ks. Jelonek.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Rodziców i Opiekunów, iż z dniem **1 września 1906**, jak lat poprzednich otwieram

Szkółkę freblowską
dla chłopczyków i dziewczątek od 3—7 lat. **Rynek główny l. 34,** Pałac Spiski.

Wpisy od 28 sierpnia i w ciągu roku szkolnego od 9 do 12 i od 3 do 5.

Polecając się względom P. T. Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, pozostaję z wysokiem poważaniem
8666 16 0 *Rydlińska.*

L. 2881/06 4647 1 8

Obwieszczenie.

Na podstawie orzeczenia Wydziału krajowego z 7 marca 1906 L. 2402 ogłasza niniejszem Wydział powiatowy w Dobromilu konkurs na posadę **lekarza okręgowego** w Nowemmieście. Okręg sanitarny Nowomiejski obejmować będzie następujące miejscowości z powiatu Dobromilskiego: Nowemiasto, Posadę Nowomiejską, Komarowice, Grodzisko, Grabownicę i Przedzielnicę, zaś z powiatu Starosamborskiego: Błozew Górną, Wołczę Dolną, Kaniów i Towarnię.

Do posady tej przywiązana będzie roczna płaca w kwocie 1000 kor. i ryczałt na objazdy w kwocie 450 kor.

Lekarz okręgowy obowiązany będzie utrzymywać aptekę domową.

Ubiegający się o posadę winni wnieść na ręce tut. Wydziału powiatowego pisemne podania najdalej do **dnia 30 listopada 1906** i prócz fizycznej zdatności posiadać następujące warunki:
1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3) nieskazitelny charakter;
4) znajomość języków krajowych;
5) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym albo egzaminem fizykackim.

Z Wydziału Rady powiatowej w Dobromilu,
dnia 15 października 1906.

LUDWIK BARYCZ

emer. respicyent Straży skarbowej i obywatel m. Krakowa,

urodz. w Starym Sączu, przeżywszy lat 58, zasnął w Panu d. 25 października 1906 roku.

W ciężkim smutku pozostała żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. o godz. 3 po południu z domu żałoby l. 10 przy ulicy Garbarskiej wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 29 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów. 4665

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

Do wynajęcia lub sprzedania zaraz

WILLA

o sześciu pokojach i kuchni na parterze z dwiema werandami i pokoikiem na strychu. W suterenach druga kuchnia i spiżarnia, trzy piękne piwnice, obszerne kurytarze, ogród przeszło morgowy owocowy i na jarzyny, stawek zarybiony, budynek gospodarski, stajnia na parę koni lub cztery krowy, stodoła i drewutnia. — Stacya kolejowa w miejscu. Miejscowość małe miasteczko Kańczuga. — Bliższa wiadomość: Plebania w Kańczudze. 4?8 1 2

Najem nawozu.

Od 1 grudnia albo już od 16 listopada b. r. jest koński gnój i zużyta podściółka końska ze stajen artyleryi w Dabiu do wynajęcia.

Reflektanci zechcą się osobiście lub pisemnie zwrócić do komendy 3 pułku artyleryi polnej. 4670 1 3

Poszukuje się

umieszczenia w mieście prowincyonalnem posiadającem gimnazyum. dla 15 letniego chłopca **u doświadczonego, energicznego wychowawcy.**

Zgłoszenia przyjmuje dr Z. Wachtel Kraków, Grodzka 2. 4671 1 2

Uzdolniona buchalterka

władająca w piśmie i słowie językiem niemieckim, poszukiwaną jest na prowincyę do większego domu handlowego. Do ofert należy załączyć odpisy świadectw odbytej praktyki biurowej.

Zgłoszenia (tylko listowne) przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod **4669.** 4669 1 3

Rutynowany korespondent

(chrześcijanin) dla języka niemieckiego i polskiego potrzebny jest do większego domu hadlowego w Wiedniu.

Zgłoszenia (tylko listowne) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **4668,** a zostaną uwzględnione tylko zgłoszenia fachowo uzdolnionych. 4668 1 3

Lekcyj

tańców salonowych

udziela 4470 2 3

Adolf Pion

Zgłoszenia: Floryańska l. 43, I p.

Chłopiec

lat 13 do 14, znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i win **M. Rojkowska, Nowy Sącz, dworzec.** 4679 1 3

Pokój frontowy, umeblowany, z osobnem wejściem (lub wspólny) z całodziennym utrzymaniem dla młodego człowieka z dobrego domu. od 1 listopada. Ul. Grabowskiego (dawniej Bogata) I p drzwi na lewo. Oglądać można od godz. 1—4. 4660 1 3

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego

litr po 40 halerzy

stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce.

Próbka (5 kg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.

Edmund Pauk, Rjeka (Fiume).

8.03 24 30

KINEMATOGRAF



Bardzo zajmujący dla dzieci i dorosłych, dający się użyć także jako „Laterna Magica", 38 cm. wys., z 5 barwnemi obrazami na skrawkach (filmach) i 12 obrazami na szkle, lampą naftową, z reflektorem i sposobem użycia, całkowity w pudełku 17 K

Tym kinematografem można rzucać na ścianę żywe obrazy, przez młodych i starych chętnie widziane. Mechanizm jest bardzo dokładny a prosty tak, że każde dziecko z łatwością może nim kierować. Do nabycia wprost przez

4192 pierwszą fabrykę zegarów 2 10

Hanns Konrad

Brüx Nr 1002 (Czechy).

Bogate ilustr. cenniki kinematografów, laterna magica, maszyn parowych, zabawek ruch. i t. d. wysyła na żądanie każdemu za darmo opłatnie.



Znacznie powiększona i ulepszona PALARNIA KAWY

„SERENITAS"

poleca obok znanej ze swej doborowej jakości kawy palonej i surowej, również

Wina węgierskie austryackie i zagraniczne,
Wódki, Koniaki, Likiery,
Towary kolonialne i delikatesy.

Ręcząc za towary przedniej jakości i ceny nadzwyczaj niskie, poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

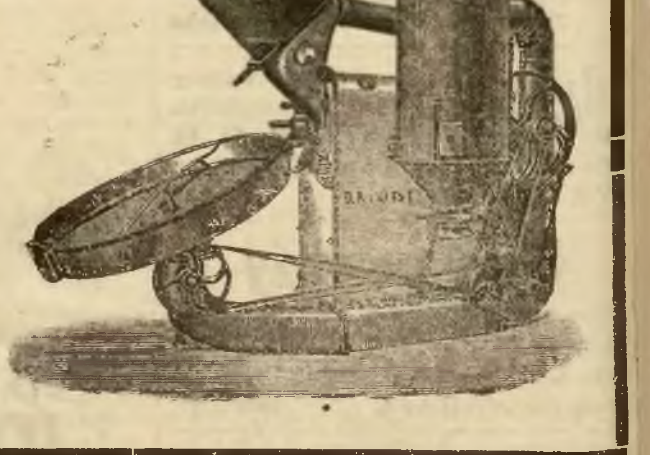
Z poważaniem 4666 1 12

Palarnia Kawy

„SERENITAS"

Kraków,

22 Szewska 22.



Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Askenazy Szymon. **Książę Józef Poniatowski 1763—1813.** Wydanie skrócone przez W. St.	—·50
Bogucka C., Niewiadomska C. i Warnkówna J. **Podręcznik do ćwiczeń ortograficznych** i systematycznego dyktanda z dodaniem uchwał Zjazdu Rejowskiego. Wydanie 8-me. poprawione i zmienione. Karton	2·10
Bruner L., Tołłoczko S. **Chemia nieorganiczna.** Z 73 rycinami w tekście i tablicą widmową. Wydanie 2-gie poprawione. Karton	3·20
Chotkowski Wł. ks. **Kazania Eucharystyczne** o Najśw. Sercu Pana Jezusowem	3·—
Dembiński Bronisław. **Albert Sorel**	1·—
Froń J. **Wyrób win owocowych, powideł i chleba owocowego.** (Wyd. Macierzy Nr 86)	—·40
Hamon Ks. **Rozmyślania na wszystkie dni roku** do użytku kapłanów i osób świeckich. Tłumaczenie z fran. z pozwoleniem wydawców. Wyd. nowe, przejrzane i dopełnione. 2 tomy	7·80
Jeleńska E. **Obrączka.** powieść	3·20
Korzon Tadeusz. **Historya nowożytna** (1788—1805). Zeszyt I. Za całość	7·50
Kościński K. **Franciszkanie i Bernardyni w Nowem nad Wisłą.** Przyczynki do historyi południowego Pomorza	—·75
— **Parafija kaszubska Konarzyny.** Obrazek historyczny	1·20
— **Prawa narodowe Polaków w Państwie Pruskiem.** Podręcznik dla ludu polskiego	—·50
Kraushar Al. **Jana Kilińskiego,** szewca warszawskiego, pułkownika XX regimentu piechoty, „Drugi pamiętnik" o czasach Stanisława Augusta. Z autografu i rękopisu wydany. Wydanie 3-cie	2·40
— **Miscellanea historyczne.** XI. Podróże królewicza polskiego późniejszego króla Augusta III. (Niemcy — Francya — Włochy) 1711—1717. Z dyaryusza rękopiśmiennego. Część I	1·50
Likowski E. ks. Biskup. **Ilustrowany krótki katechizm rzymsko-katolicki dla szkół ludowych.** Uzup. ks. W. Gadowski. Kart.	—·70
Maszyński Piotr. **Początki śpiewu.** Podręcznik do nauki śpiewu zbiorowego (Bibl. teoretyczna Warsz. Konserwatoryum muzycznego)	4·—
Mickiewicz Adam. **La tribune des peuples**	7·50
Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu. Z licznemi rycin.	1·50
Nałkowska-Rygier Zofia. **Książę,** powieść	4·—
Naród a Państwo. Dwutygodnik. Nr 1. Redaktor i wydawca Wł. Studnicki. 80 hal. Kwartalnie	4·50
Przybyszewski St. **Śnieg,** dramat w 4 ch aktach. Wyd. 2-gie	2·60
Römer M. **Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie**	—·80
Sawicki Stella J. dr. **Hygiena panien.** Z rys. w teks. K 1·60 W ozd. opr.	2·20
Smoleński T. **Wczesna młodość Stanisława Orzechowskiego** (1513—1532)	—·60
Sprawy szkolne i wychowawcze. Odczyt. Serya I	2·60
Szantroch Tadeusz. **Poezye**	1·60
Tetmajer-Przerwa K. **Anioł śmierci,** romans, 2 tomy w jedn. Wyd. 4te.	4·—
— **Wybór nowel**	2·60
Tomaszewski Wł. **Polskie spółki parcelacyjne** w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Prusach Zach. i na Górnym Śląsku	—·80
— **Rozwój polskich spółek zarobkowych i gospodarczych** w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zach. i na Górnym Śląskim	1·—
Trunz A. dr. **Nawozy zielone,** ich zastosowanie i znaczenie w rolnictwie, oraz opis gospodarstw, posługujących się nawozami zielonymi. Przedłożył z oryginału niemieckiego dr A. Sempołowski	1·—
Turzyma M. **Wyzwalająca się kobieta**	2·60
Weryho Marya. **Jak zająć dzieci w wieku przedszkolnym.** Pogadanki, rozmowy, zabawy i robótki. Wyd. 2 gie, przejrzane i poprawione z rysunkami i wzorkami w tekście. Kor. 2·—. Karton	2·60
Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki. Pod redakcya Ig. Chrzanowskiego, H. Gallego, Stan. Krzemińskiego. Tom I. Wypisy Nr 1—142	4·80
Wiśniowski Józef. **Dolina łez.** Część II. Krzak gorejący, tryptyk sceniczny	2·50
Ziemic Antoni. **Sąd wam niosę!** Poezye	2·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4661 1 3

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. **Jedynym środkiem na to jest:**

„HAYA" PUDER ANTYSEPTYCZNY

Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany.

Tysiące podziękowań!

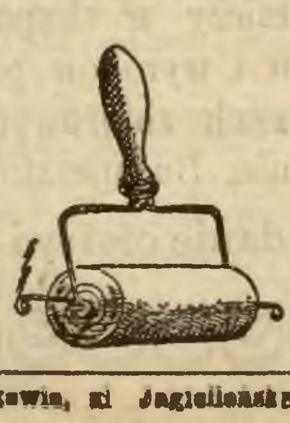
Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko Pudru Haya.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. 3299 35 52

Główny skład wysyłkowy **S. HAY,** aptekarz, c. i k. dostawca nadw., **Lwów.**

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!



Praktyczny sprzęt biurowy

opatentowany kamienny wyciskacz atramentu

Zastępuje trwale bibułę! Niezbędny na każdem biurku!

UWAGA. Gdy kamień nasyci się atramentem, można jego powierzchnię oczyścić znów szmirglem lub szczotką.

Jest tani i trwały. — Cena 2 K.

Dom wysyłkowy Nowości, „Apollo", Zygmunt Urich, Lwów.

Zastępców poszukuje się. — Kupcy przy dalszej odsprzedaży dostają znaczny rabat. 4596 z 4

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 15 b. m. objęliśmy

Generalne Zastępstwo

Tow. Udz. Warszawskiej Fabryki Motorów

i dostarczamy Motorów stałych i na kołach (lokomobil) marki „URSUS do pędzenia surową ropą, naftą lub spirytusem.

Polecając uwadze PP. Właścicieli dóbr, fabryk i kopalń ten motor najnowszej konstrukcyi, dodajemy, iż celem wprowadzenia go do Galicyi, dajemy

Jak najdalej idące gwarancye i najdogodniejsze warunki spłaty.

Cennikami, ofertami i wyjaśnieniami służymy odwrotnie.

Z wysokiem poważaniem

Biuro Techniczne UNIVERSUM S. HAŁATKIEWICZ & J. MIESZKOWSKI

KRAKÓW, ULICA PODWALE L. 13. 4655 1 3

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 3715 102 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tość Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. — Cenniki na żądanie franco.

A. Denizot, właściciel Szkółek Poznań W. 3,

poleca

drzewa i krzewy owocowe, drzewa i krzewy ozdobne, drzewa alejowe, wysadki na żywopłoty i t. d.

Cennik ilustrowany na rok 1906/7 już wyszedł z druku i wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 4473 3 3

Adres na listy: **Denizot, Poznań (Posen) W. 3.**

---

17 37 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo ASEKURACYJNE na życie,

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.** Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K	514,804.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904	„	168,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„	28,756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„	2,410.996·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,625.632·—.
	„	14,036.628·—.

Szczególne korzyści, jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Policy,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku;
3) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ulicy Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 5821 12 26

Urządzenie elektrycznej pralni

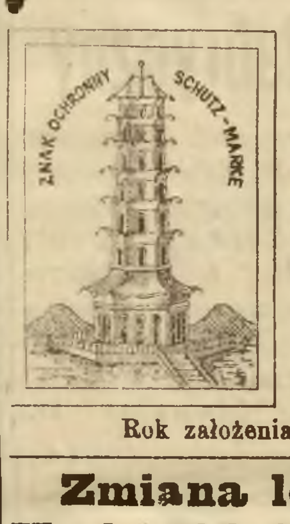
tanio sprzedam, ewentualnie stosowny lokal do wynajęcia. — Lwów, ul. Sykstuska l. 29. Dr Reinhold. 4623 2 3

Krakowianka Czekolada Mleczna

na sposób szwajcarski, wyrób własny, poleca **A. PIASECKI, Długa 10,** ulica Floryańska 2, 4391 4 0 Hotel Drezdeński, Kraków.

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 4496 4 0

Zmiana lokalu.

Kraj. Skład Płócien Korczyńskich

istniejący od lat piętnastu, mieści się obecnie

w Hotelu pod Różą

Kraków, ul. Floryańska 14

i poleca w olbrzymim wyborze:

1. Płótna, Płócienka, Szyrtyngi, Batysty.
2. Bieliznę gotową: damską, męską i dziecięcą.
3. Bieliznę stołową białą i kolorową.
4. Bieliznę wełnianą systemu Dra Jaegera.
5. Bieliznę kąpielową i t. p.

Ceny niskie. Gwarancya za dobroć towarów. Wysyłka na prowincyę szybka. Przy wyprawach i większych zakupnach rabat. 4303 6 10

Nie czytać

tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego

ulubionego mydła liliowego

Bergmanna i Sp., Dieczyn n. Ł.

przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), ażeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną. 1225 33 50

Po 80 h za kawałek mają na składzie:

Apt. Bartmański i Sp. w Krakowie
„ F. Gralewski „
„ Z. Marcoin „
„ M. Proń „
„ W. Redyk „
„ L. Rosenberg „
„ K. Wiszniewski „
Drog. Anast. Froncz „
„ J. Hanak „
„ J. Klemensiewicz „
„ A. Pachucki „
„ Arnold Reifer „
„ J. Wiśniewski i Sp. „
„ F. Zopoth i Sp. „
Gal. Ch. F. Leistner „
„ St. Porębski i Zimler „
Hdl. mat. Roman Drobner „
„ J. Araten „
„ Maurycy Kreisler „
„ Reim i Spółka „
„ St. Rożnowski „
Drog. Jan Michnik w Bochni
„ Stanisł. Pawłowski „
Apt. M. Gorzecki w N. Sączu
„ B. Jakubowski „
„ J. Jarosz „
Drog. T. Kwieciński „
„ B. Zucker „
„ L. Zarski w Podgórzu
Apt. Lazar Friedenberg „
Lazar Sonnenschein „
„ A. Karpiński w Rzeszowie
„ Kilisiewicz „
„ J. Kołodziejowski „
„ J. Brzękowski w Wieliczu
„ Roman Mayzl w Oświęcimie.